Nr. 257. **We Lwowie, Czwartek dnia 13. Października 1870.** **Rok IX.**

Wychodzi codziennie 2. razy o godz 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 13. października.

(Nikczemność półurzędowa — P. Beust upada. — Wiekopomny wypadek w Czerniowcach. — Fortel centralistyczny.)

Organa ministerjalne na czas pobytu Thiersa w Wiedniu, przesadzają się w lizaniu szponów pruskich. Nie robią tego z miłości dla wysłannika narodu, którego ostatni włóczęga, za broń chwytający, wznioślejszym jest od króla pruskiego i jego Fritza i Augusty, nie robią tego, aby mu uprzyjemnić pobyt w jednej ze stolic *des deutschen Wesens, deutscher Ehrlichkeit, deutscher Tüchtigkeit* widokiem jej spodlenia, jakiego nie dopuści się nawet Polak zniemczony lub zmoskwicony. Robią to z tej nikczemnie-tchórzowskiej przyczyny, aby Prusom nie wpadło na myśl choćby posądzić Austrję o jakąkolwiek grzeczność dla bohaterskiego, ale nieszczęsnego narodu. W Bawarji, Wirtembergu, Hesji południowej objawia się w sferach decydujących opór przeciw tej formie Niemiec zjednoczonych, jaką Bismark chce nadać — w lot spieszy *Stary Fremdenblatt* z tłumaczeniem, że Austrja nie przyczynia się do tego oporu, i denuncjuje rządy tych państewek biednych. Pisze on: „Gdyby austrjackie ministerjum spraw zagranicznych obstawało przy swem prawie (traktat pragski), to znachodzące się i ruszające w Niemczech południowych żywioły partykularystyczne znalazłyby oparcie silne w mocarstwie pierwszorzędnem, które może się powołać na swoje uświęcone traktatem prawo. Austrja zatem robi wielką przysługę narodowi niemieckiemu, porzucając linię Menu. Wobec stanowiska rządów niemieckich, które się nie spieszą zadość uczynić żądaniom narodu niemieckiego, słusznem jest żądanie, aby wszystkie strony, które są powołane do udziału w sprawie zjednoczenia Niemiec, tak samo jak Austrja były gorliwemi w usuwaniu trudności.“

Ile wierszy, tyle nikczemności w tym ustępie półurzędowym. Jedna nikczemność, gdy się na piśmie macha bronią, którą się już porzuciło ze strachu; druga, gdy się oświadcza gotowość porzucenia tej broni, skoro już się ją porzuciło, a porzuciło, nim przeciwnik zażądał; trzecia nikczemność, gdy się w takiej pozycji nędznej chełpi stanowiskiem mocarstwa pierwszorzędnego: a czyż może być okropniejsza nikczemność, jak gdy się denuncjuje, tak jak *Stary Fremdbl.* denuncjuje rządy południowo-niemieckie przed narodem, tj. przed Bismarkiem? Czyż nie z obowiązku dla tych sprzymierzeńców swoich z r. 1866 Austrja upierała się przy utworzeniu linii Menu? Czyż nie p. Beust agitował tam przeciw Bismarkowi? Czyż opór dzisiejszy państw tych przeciw mordercom pruskim nie jest prawowity, bo na żądaniu ludności oparty?

Ale jeszcze nie dość tych nikczemności organowi ministerjalnemu — jeszcze własne ludy Austrji depce on, byle się ślina jego lizania tem jaskrawiej świeciła na podłodze pruskiej; nim jeszcze Prusy zażądały, aby Austrja nałożyła na siebie ohydne jarzmo pruskie, organ ministerjalny już karku z góry nadstawia, upraszając przytem o jak najszybsze nałożenie nań jarzma. Oto co zaraz po powyższym ustępie pisze: „Jak się w przyszłości ułożą stosunki między Austrją a zjednoczonemi Niemcami, jest to pytanie, niemniej ważne i doniosłe dla Niemiec jak dla Austrji. Austrja wszystko uczyniła, aby pokonać nieufność, jaką sztucznie starano się rozszerzyć w Niemczech. Jeżeli mężowie stanu, którym przypadnie kierownictwo przyszłej Rzeszy niemieckiej, trzymać się będą polityki istotnie niemieckiej, to pomyślą przecie o utworzeniu przyjaźnych stosunków z Austrją. W Austrji mogą wszelkie odnośne usiłowania liczyć zawsze na uprzejmość. Popiera je uczucie narodowe najznakomitszego z ludów Austrji, którego energiczne manifestacje przy początku walki szczególnie się przyczyniły do utwierdzenia rządu w ścisłej neutralności, i który w boju przeciw zuchwałym, niemczyznie wrogim dążnościom znalazłby pokrzepienie w przyjaźnym z współplemiennemi Niemcami stosunku.“

Jeżeli to nie jest najohydniejszą podłością spisek przeciw tym, których krew i mienie ogromnemi bierze i marnuje się garściami, których patrjotyzmu się wzywa „wobec ogromnych trudności europejskich“, którzy jedni dbają o całość Austrji i jej honor — to już chyba nie Prusacy ale Francuzi zwyciężyli pod Sedan.

Pisma węgierskie uważają p. Beusta już za upadłego. Powiadają, że skoro hr. Andrassy oświadczy swą gotowość przyjęcia teki kanclerskiej, p Beust pójdzie jako poseł do Londynu. Zarazem donoszą, że to p. Potocki proponował hr. Szecsena na kanclerza, aby pozbyć się raz p. Beusta, który ciągle miesza się w sprawy wewnętrzne poza plecyma ministerstwa i gmatwa takowe.

Zresztą niema z Austrji i Węgier nic do doniesienia, prócz wiekopomnego faktu, który się zeszłej soboty wydarzył w czerniowieckiem politycznem stowarzyszeniu niemieckiem. Mocarstwo to pierwszorzędne uchwaliło rezolucję, żądającą zaprowadzenia w całej Austrji wyborów bezpośrednich do Rady państwa, z pomnożeniem liczby delegatów i t. p. rzeczy, które ciekawy badacz dziejów głupoty ludzkiej raczy odczytać w protokołach tego posiedzenia. Na każdy sposób jest ono ważne, skoro telegrafowano o niem do *Starej Pressy*. Rzecz tylko ciekawa, dla czego więcej doniesiono do Wiednia, niż podano w *Czernowitzer Ztg.*

Okazuje się już, dla czego centraliści żądali i żądają rozwiązania sejmu czeskiego., Oto dowodzą oni, że rozwiązawszy ten sejm musianoby rozpisać wybory do nowego, i temu nowemu przedłożyć wniosek obesłania Rady państwa. Tego zaś przy spóźnionej porze roku uczynić niepodobna. Ale możnaby, dla uniknięcia tego szkopułu, rozpisać wybory bezpośrednie w całej Przedlitawii. Byłby precedens, i główne życzenie centralistów zostałoby tym fortelem spełnione. Biedacy nie widzą, że wtedy siła ich w Radzie państwa byłaby jeszcze mniejszą jak dziś. Zresztą byłby to zamach na konstytucję, bo konstytucja pozwala na bezpośrednie wybory tylko tam, gdzie sejm nie chce obesłać Rady państwa, i ani z południowej Przedlitawii, ani z Galicji i Bukowiny nikt by nie przybył do Rady państwa.

Zjazd polsko-moskiewski.

Jeden z wychodźców naszych, korespondujący do *Dzien. Pozn.*, otrzymał od Moskala, należącego do stronnictwa liberalnego z prośbą ogłoszenia w dziennikach polskich list następujący:

Szanowny panie! Mam kilka myśli na duszy, które tak w swem, jak i mych przyjaciół imieniu, choć dotąd wprawdzie nielicznych, ale liczba których, jak zwykle ludzi mających za sobą prawdę, codziennie wzrastać będzie, chciałbym polskiemu społeczeństwu wypowiedzieć. Dlatego zwracam się do pana, jako osobiście mi znanego, i politycznemi kwestjami swego kraju zajmującego się, w tem przekonaniu, że pan, stojąc w stosunkach z dziennikarstwem polskiem, dasz im należyty rozgłos, wyrzeczesz nad niemi swój sąd, i drugich do objawienia go zachęcisz, o co mi właśnie chodzi, bo dla przyszłości słowiańskiego świata nie chciałbym, by słowa moje przebrzmiały bez echa.

W ostatnie sześć tygodni w europejskiej historji spełniło się więcej aniżeli w wielu stuleciach. Olbrzymie rzeczy spełniły się w tym krótkim przeciągu czasu. Wielkie państwa upadły; na miejscu ich powstają inne jeszcze większe, jeszcze straszniejsze; trony runęły, największe, najbardziej starożytne władze, dotąd władające całym światem, zrzucone z swych piedestali, stoją pośród nas bez koron i żadnych swych oznak. Fakt za faktem, jeden od drugiego kolosalniejszy, codziennie zmieniają się jak cienie, i nie pozwalają umysłowi ludzkiemu uspokoić się i przyjrzeć się temu, co na około niego spełnia się.

Na czem zatrzyma się to walenie się w gruzy i budowa; co wypłynie z tego wrzątku życia; gdzie skieruje ono swe strumienie, do swobody czy do reakcji? Nikt nie jest w stanie odpowiedzieć na podobne pytania...

Jeszcze trudniej stanowczo i z ścisłością obrachować i wskazać, gdzie mianowicie w jakim kraju, w jakiem miejscu zajaśnieje wolność i cywilizacja i gdzie nastanie państwo ciemnoty? Wszystko w chaosie..

We wszystkiem jednak tem, co w oczach naszych spełnia się, to jedynie jest jasnem dla nas, że zmieniły swe miejsce w Europie ogniska materjalnych i umysłowych sił; a tak, jak z tem przedstawieniem się ognisk powinny się zmienić nasze sympatje i antypatje, nienawiść i przyjaźń, nadzieja i nieufność, to każdy z nas powinienby teraz zapytać się sam siebie: Gdzież teraz i jacy są obecnie moi przyjaciele i wrogi; z kim połączę mój los i po czyjej stanę stronie?

Pytania nader ważne, a od prawidłowego ich rozwiązania zależy cała nasza przyszłość, nasz dobrobyt, nasze szczęście a nawet samo życie. Ale czem ważniejsze te pytania, to tem głębiej powinniśmy zajrzeć i przypatrzyć się i własnemu sumieniu i zjawiskom życia, tem chłodniej i beznamiętniej powinniśmy zbadać rzeczywistość..

Oto myśli, które obecnie mimowolnie przychodzą do głowy, i które ja jako Rosjanin pragnąłbym zakomunikować wszystkim braciom zachodnim, a szczególniej Polakom, tak bliskim nas ze względu na krew przelaną i nieprzelaną. Na dolę ich przedewszystkiem przypada nacisk współczesnej burzy; im pierwszym dla tego należy przygotować się do odparcia napaści...

Chwila każda droga. Historja idzie szybko, nie oglądając się wstecz; groźne chmury tak szybko gromadzą się na niebie, i takiemi piorunami uderzają w całe państwa i narody, że należy nam spieszyć się z zebraniem wszystkich naszych słowiańskich sił, jeżeli cenimy naszą przyszłość, i nie chcemy być zaskoczeni z nienacka.

Nadeszła dla nas chwila, być może ostatnia chwila, w której możemy się jeszcze porozumieć, jedną myślą połączyć, zmówić się, pojednać się, a podawszy jeden drugiemu rękę, ocalić przed niebezpieczeństwem zewnętrznem naszą wolność. Dzisiejszy dzień jeszcze do nas należy, a jutro do kogo należeć będzie? Niewiadomo!...

Nadeszła dla Europy chwila groźna, ale nie upadajmy na duchu, sił mamy dużo, a moc nasza nie do pokonania, jeśli my, zapomniawszy o naszych umyślnych lub mimowolnych przeszłych krzywdach i kłótniach, razem w jedności staniemy za naszą wolną niezależność i ogólną cywilizację.

Aby chwilę tę przyspieszyć, proponuję zjazd pomiędzy wami a nami, zjazd za granicą — na którym moglibyśmy wzajemny nasz stosunek, spokojnie i gruntownie rozpatrzyć, na którym wytkniętą byćby mogła droga do wzajemnego porozumienia się. Być może, że w tym nowym kierunku przed nami droga i długa i ciężka. ale przy dobrej z obydwóch stron woli, o przebieżeniu jej i dojściu do pożądanego rezultatu rozpaczać nie należy. Czyż społeczeństwo polskie zgodzi się na tę propozycją, która, śmiem pochlebiać sobie, jest wyrazem pewnego odcienia społeczeństwa moskiewskiego, a która jutro być może stanie się wyrazem całego społeczeństwa? I miejsce zjazdu i termin takowego mogą być załatwione na drodze prywatnego skomunikowania się.

Przyjm pan itd. i pozwól mi dołączyć prośbę, aby list ten mój, do pana adresowany, ogłosiły wszystkie dzienniki polskie...

Jeżeli ogłoszenie *Gołosu*, owego pisma, co rząd systematycznie zachęca do mordów i tępienia narodowości polskiej, a dziś mimo to domaga się krwi naszej dla obrony Moskwy i bezwzględnej uległości, przepełniło nas oburzeniem, to przeciwnie głos powyżej przytoczony, sympatycznie witamy. Nie wątpiliśmy nigdy, iż pośród narodu moskiewskiego są osoby, dla których wolność i miłość ojczyzny nie jest obcą, a którzy przeto szanować w innych owe uczucia potrafią. List jednak powyższy jest oddźwiękiem usposobienia, jak sam autor mówi, bardzo nielicznego stronnictwa, które nietylko że wpływu na bieg spraw politycznych nie posiada ale nawet jako pozbawione własnej swobody, jest niewolnikiem. Mogą więc nas łączyć wspólne usiłowania pozbycia się ciemięzcy, nigdy zaś sojusz międzynarodowy. Walczyliśmy pod godłem z a n a s z ą i w a s z ą w o l n o ś ć, przy tem stoimy i dziś wytrwale, bo dobijając się o własną swobodę, ułatwiamy narodowi moskiewskiemu możność dojścia do onej. Jesteśmy dziś jednak Moskwy niewolnikami, a więc jednocześnie jej sprzymierzeńcami być nie możemy, a z czego wypływa, że o bratniej łączności Moskwy z Polską, w kajdany zakutą, mowy być nie może. Tylko w działaniach swych swobodni do akcji wspólnej przystąpić byśmy mogli, inaczej zaś ulegając przemocy moskiewskiej, w złamaniu tejże, a nie w zwiększaniu korzyści własne widzieć będziemy. Gdy zaś stronnictwo liberalne Moskali, w liście wzmiankowanym wyrażające swe żądanie, nie jest w stanie przywrócić nam niezawisłości, aby postawić nas przy układach na warunkach równych, my więc układać się z niem o sojusz dla odparcia groźb Teutonów nie możemy. Stronnictwo to nie jest w stanie dać nam żadnych gwarancyj, a przeto i skłaniać nas do zobowiązań żadnych nie ma prawa. Dla tych powodów również i proponowane porozumienie musi być bezowocnem.

Jeżeli naród polski w germanizmie widzi swego wroga, a ztąd ma obowiązek starać się o możebne osłabienie tegoż, to nie mniej caryzm moskiewski jest mu nienawistnym, i w tym to punkcie z Moskalami rozwoju swego kraju i wolności szczerze pragnącymi, zarówno jest zainteresowanym. Moglibyśmy pojąć przeto potrzebę porozumienia się z liberalnem stronnictwem Moskali, celem skruszenia przy wspólnych usiłowaniach caryzmu, dopóki jednak to nie nastąpi, układy o popieranie rządu moskiewskiego w walce z Niemcami są nie na miejscu. Z powyższych względów proponowany zjazd, zwłaszcza bez bliższego oznaczenia celu nie zdaje nam się być pożytecznym, i nie rokujemy sobie, aby z niego mogło wypłynąć zbliżenie między nami a liberalistami moskiewskimi nawet co do dróg, któremi iść wypada dla odparcia wspólnego nieprzyjaciela — jakim jest caryzm.

Przed powstaniem styczniowem kierownicy stronnictwa postępowych Moskali, nie tylko że w rzędzie z nami pozostawali, ale dopomagając nam w pracach przygotowawczych, obowiązali się ruch nasz wspierać. Owe to obietnice w znacznej części stały się powodem p r z e d w c z e s n o ś c i powstania, co chybiony zgotowało mu rezultat — gdy zaś chwila działań nastała, z tysiąca spiskowych Moskali zaledwie 3 nie skłamało złożonej przysiędze, inni zaś ubiegali się w rzędzie naszych prześladowców o zaszczyt odznaczenia się w mordowaniu ofiar przedwczesnego ruchu, który w znacznej części sami przygotowali. Niech więc Moskal dobrej woli nie obrusza nasza dziś do nich niewiara, świeże doświadczenie bowiem nie może przeminąć bez nauki na przyszłość.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Z Saksonii d. 9. października.

(*Działania wojenne Francuzów.*)

(*G.*) Brak jedności w działaniu, brak kierunku, jest we Francji największą przeszkodą do zorganizowania silnego przeciw Niemcom oporu. Rząd z adwokatów okazał się zupełnie niezdolnym. Wezwali ludność do obrony, ludność się stawiła, ale jak u nas 1863 r. nie ma jej kto przewodniczyć. W każdej miejscowości poformowały się oddziały gwardji, a w Limoges, w Bourge, w Poitieres, w Tours, w Chatenauraux, Lyonie, w Rennes, w Lille stanęły nawet regularne pułki, lecz nie ma wodza, któryby je szybko zebrać potrafił i armię z tych gotowych już sił utworzył. Oddziały te pozostawione w odosobnieniu, bez związku z sobą, nie mogą się obronić kilku pułkom najezdniczej konnicy, gdy zebrane razem, utworzyłyby wojsko zdolne, jeśli nie zwyciężyć, to przynajmniej powstrzymać postępujących Prusaków. Zapału jest dosyć, materjału nawet jest podostatkiem, ale nie ma ducha, coby z niego utworzył takie zastępy, jakie Francja posiadała w r. 1792.

Rząd w Paryżu zamknięty nie ma żadnego wpływu na resztę Francji. Zrobił on, a raczej jenerał Trochu bardzo wiele, bo cały Paryż zamienił na jeden obóz, w którym jak twierdzą dzienniki jest 600.000 obywateli uzbrojonych i gotowych zginąć za ojczyznę; lecz stolica sama się nie obroni, potrzeba, aby Francja jej sekundowała.

Delegacja rządu w Tours rozumie swój obowiązek, ale go nie umie wykonać. Pan Cremieux, człowiek poczciwy, ale starzec siedmdziesięcioletni jest niejako dyktatorem Francji. Objął on w ostatnim czasie nawet tekę wojny. Jeżeli za jego teką niema osoby, która zmuszoną działać jest bezimiennie, to z zarządu wojną przez pana Cremieux nic się dobrego spodziewać nie można. Szczęściem, że przynajmniej nie powstrzymuje on prywatnej inicjatywy. Dzięki jej, że utworzyły się we Francji trzy ligi obrony narodowej. Jedna liga działa na południu, druga na północy, trzecia na zachodzie.

Garibaldi, który ma podobno wylądować w Marsylii, nie ograniczy się zapewne komendą włoskiego legionu, znajdującego się w Tours, ale obejmie większe dowództwo, może południowej ligi.

Markiz z Albaidy Orense, zobowiązał się sformować w Hiszpanii legion republikański, złożony z 10.000 Hiszpanów i na jego czele ma pospieszyć do Francji. Myśl, którą Favre w liście do Olozagi wyraził, myśl przyszłej republiki romańskich ludów, znalazła w Orensem gorliwego popieracza. Syn jego w Bajonie i w innych miastach miał wykłady o konieczności połączenia się Hiszpanów, Francuzów i Włochów w jedną romańską republikę. Objaw to wielce ważny. Zrealizowanie się idei zjednoczenia romańskiej rasy, nie prędko jeszcze nastąpi. Nie napotka wszakże na takie przeszkody jak zjednoczenie Słowian. Pod parciem pangermanizmu, który występuje w formie najbrutalniejszej niewoli i bałwochwalczo uprawia kult królewskości, ludy romańskie muszą się skupić i skupią się, bo żaden drugiego nie uciska a wszystkie zagrożone są przez potomków Wandalów.

Wojna partyzancka zawsze jeszcze słabo we Francji występuje. W Lotaryngii w okolicy pomiędzy Nancy a Luneville chłopi chwycili za oręż przeciwko Prusakom. W bliskości Baccarat stoczyli już z landwerą nieprzyjacielską dwie potyczki; jedną 24. września, drugą 2. października. W pierwszej nie mogąc podołać czterem batalionom piechoty, wspartym przez znaczną kawalerję i dwa działa, rozproszyli się tak samo, jak to nieraz nasi powstańcy czynili w 1863 r. W drugiej potyczce przeparli Prusaków i utrzymali się na stanowisku.

Lasy, znajdujące się w okolicach Nancy zaroiły się także powstańcami, przeciwko którym Prusacy występują z największą surowością. We wsi Flavigny wolni strzelcy zabili dwóch żandarmów; w miasteczku Vezelise pięciu zabrali do niewoli. Prusacy domy, z których wzięci zostali najezdnicy, puścili z dymem. Merów zaś obu osad, kilku członków rady gminnej i z każdej osady dwoje dzieci czternastoletnich zabrali do niewoli jako zakładników. Jeżeli na dzień oznaczony ludność nie dostawi w ręce pruskie tych, którzy żandarmów zabili, zakładnicy zostaną rozstrzelani a miasteczko i wieś spalone. Niemcy są okrutniejsi od Moskali! Moskale bowiem dzieci w Polsce nie rozstrzeliwali.

W okolicach Metzu chłopi pomagają w różny sposób oblężonym, już to udzielając im potrzebnych informacyj o stanowisku nieprzyjaciela, już to przesyłając od nich wiadomości, gdzie należy. Wycieczki Bazaina 27 września i 2. października dały chłopom nową możność okazania swojego patrjotyzmu, za co Prusacy mszcząc się, spalili z kretesem kilka wsi. Obie wspomniane wycieczki miały na celu zaopatrzenie załogi w żywność. Cel ten został w zupełności osiągnięty. Prusacy pobici ponieśli wielkie straty i utracili znaczną część swoich zasobów. Nie były to atoli bitwy większego rozmiaru. Dzielność Bazaina pod Metz świetnie wypróbowaną została. Nie pozwolił się on pobić zupełnie ani razu. Nawet bitwy, które uważają za przegrane, nieprzyjaciel okupić musiał niesłychanie wielkiemi stratami. Rozeszła się pogłoska, że Bazaine i Leboeuf w bitwie 2. października zostali ranni i że główne dowództwo nad armią w Metz objął marszałek Canrobert.

W bitwach, jakie w przeszłym i w bieżącym miesiącu zaszły pod Metz, a o których Prusacy wcale urzędownie nie donosili, wiele niestety ucierpiała nasza poznańska landwera. Stoi ona pod komendą jenerała Kummersa, który zapewne w skutek poleceń, podyktowanych przez nienawiść niemiecką do Polaków, wystawia ją zawsze na pierwszy ogień w najniebezpieczniejszych pozycjach. Nie jedno zacne polskie serce bić tam przestało, w ostatniem westchnieniu prosząc Boga, ażeby ta wojna była już ostatnią, w której krew polska lała się w interesie uciskających nas Niemców, a którzy za to nie chcą nawet uznać praw narodowości naszej w Poznańskiem, w Prusach Zachodnich, Wschodnich, oraz i w Górnym Szlązku.

O zamierzonem powstaniu pomiędzy Metz a Thionville, otrzymali Prusacy zawiadomienie przez szpiegów. Czemprędzej więc wysłali wojska do wsi, w tej okolicy leżących, i porobili liczne aresztowania

Pod Thionville i pod Bitschem ludność bardzo czynnie dopomaga oblężonym. Dnia 30. września załoga z Bitsch zrobiła wycieczkę i pobiła Bawarczyków, którzy twierdzę oblęgają. W czasie bitwy chłopi najlepszym duchem ożywieni, zdołali do twierdzy przyjechać z licznemi wozami, napełnionemi prowiantem.

W okolicach Pfalzburgu, który oblęgają bataliony wirtembergskie, pokazały się oddziały wolnych strzelców, i niepokoją szwabów ustawicznie. Niemcy każdego powstańca, każdego wolnego strzelca, który się dostanie do niewoli, rozstrzeliwają wbrew prawu międzynarodowemu. Rozjątrzenie też przeciwko nim przybiera coraz bardziej charakter nieubłaganej nienawiści, a wojna stała się już walką rasową.

Na północy usposobienie ludu więcej jest pokojowe niż na południu i w środkowej Francji. Znalazły się tam nawet dzienniki jak *Courrier du Havre* i *Journal de Fecamp*, które ośmieliły się wystąpić z radą, ażeby Francja upokorzyła się przed Niemcami, i w milczeniu poddała się losowi, jaki jej zwycięzca przepisze. Nie widząc tam odpowiedniego trudnemu położeniu zajęcia się obroną kraju, lękamy się, żeby armia księcia meklemburgskiego, zachęcona gnuśnością mieszkańców, nie zajęła Francji aż do morza. Obsadzenie Havru już podobno zostało postanowionem w głównej kwaterze. Prusacy posunęli się już w okolice Bauvais, gdzie bezkarnie rabują. Nikt się im tam nie opiera. W Breuteuil zebrało się podobno 8000, inni powiadają 800 uzbrojonych mobilów, ale ci na sam widok 250 ułanów pruskich, haniebnie pierzchnęli.

Mieszkańcy Epernay usiłowali odbić jeńców prowadzonych z twierdzy Toul, ale piękny ich zamiar spełzł na niczem. W Rheims były zbiegowiska ludu, które musiano rozpędzać, tożsamo w Bar-le-Duc, gdzie uderzono na huzarów, eskortujących 30 cywilnych patrjotów, uwięzionych przez najezdców. W Coulommiers rozstrzelali Prusacy piętnastu jeńców. Byli to powstańcy, którzy strzelali do ariergardy pruskiej. Pod Fontainebleau spalili Prusacy wieś dlatego, że chłopi się bronili, i do dragonów strzelając, zabili im porucznika i dwóch żołnierzy. — Mera oraz kilku spokojnych mieszkańców wzięli Prusacy do Corbeil, gdzie mają ich rozstrzelać.

Czwartego października także w okolicy Fontainebleau, wolni strzelcy mieli z pruską kawalerją potyczkę, i zabiwszy im 60 ludzi, przepędzili do Chailly.

Niedaleko Verdun, we wsi Charny, wolni strzelcy zabili dwóch oficerów od dragonów. Na wieś tę spadła także ognista zemsta pruska.

Bliżej Paryża, na drodze do La Ferrieres, wolni strzelcy zrobili zasadzkę na 13ty batalion strzelców pruskich oraz 18 dragonów, i kilkunastu ludzi zabili. Prusacy robią zasadzki na Francuzów, ale gdy sami wpadną w zasadzkę, na nich zrobioną, nazywają to zbrodnią i niehonorowem walczeniem. — I

tym razem więc rozjątrzeni nierycerskością przeciwnika, jeńców, jakich się udało im zabrać przy zasadzce, wraz z merem miejscowym po zbójecku rozstrzelali.

Z zamku Dravil, położonego pomiędzy Juvissy a Villeneuve-St. Georges, a należącego do pani Segrien, strzelono do żołnierza. Komendant oddziału dał natychmiast rozkaz wymordowania wszystkich osób w zamku mieszkających, a następnie spalenia zamku. Rozkaz został wykonany.

„W taki to sposób uczone Niemcy postępują, i w taki sposób dowódzcy pruskiej armii zastosowują moralne siły, o których tyle prawią", powtarzamy za Sieclem, z którego zaczerpnęliśmy wiadomości o zbrodni dokonanej w Dravil.

Warszawa d. 7. października. Rząd królestwa, u steru którego pilnie czuwają pionierowie giermańscy, przybiera coraz bardziej niemiecką barwę. Korzystając z istniejącego systemu administracyjnego pod pozorem gorliwego wypełniania tego systemu, rzuca się wściekle na wszystko, co tchnie przeciw Niemcom. Pisaliśmy już o wyraźnych objawach tego kierunku, dziś chcemy pomówić o wpływie jego na nasze dziennikarstwo.

Dziennikarstwo tutejsze od początku wojny wystąpiło nieprzyjaźnie względem Prus a sympatycznie z Francją. Cenzorowie (po większej części Niemcy i Żydzi zniemczeni) wysilali się na wszystkie możliwe sposoby, aby wpłynąć na zmianę tej barwy dzienników, obcinali artykuły, wstrzymywali je, powoływali redaktorów i grozili im i t. p. Lecz wszystko to nie było radykalne i nie zdołało zmienić zupełnie tonu pism; Niemcy doprowadzeni do ostateczności, postanowili użyć silniejszej jeszcze represji. Najbardziej dokuczyły im *Kurjery* (*Warszawski* i *Codzienny*), bo oba te pisemka są najpoczytniejsze i rozchodzą się w wielkiej ilości egzemplarzy. Cenzura przycisnęła je tak, iż teraz zamiast jak dotąd o godzinie 3ciej po południu, wychodzą dopiero o godzinie 8mej wieczorem; przytem zrobiła cenzura przedstawienie do ministerjum do Petersburga, aby zamknąć zupełnie oba *Kurjery* jako niebezpieczne państwu. Toż samo przedsięwzięto względem *Biblioteki Warszawskiej*, przywołano temi dniami jej redaktora K. W. Wójcickiego i zapowiedziano mu zamknięcie czasopisma. Podobnież powiedziano wydawcy zeszytowego pisma „Wojna w r. 1870", iż jeżeli nadal wydawnictwo jego będzie miało kiernnek anti-pruski, będzie zakazane. I wierzyć tu teraz w słowiańskie posłannictwo Moskwy!

Przed paru dniami przejeżdżał przez Warszawę Thiers smutny, i milczący.

Korespondent *Gołosu* z Warszawy wciąż w listach swoich zohydza nasze sądownictwo i urzędników sądowych. W bredniach tych nie ma ani słowa prawdy; życzylibyśmy Moskalom, aby mieli tak zacnych i tak zdolnych jurystów jak nasi. Jedyną przyczyną tych wycieczek jest ta okoliczność, iż p. korespondent jest czynownikiem komitetu urządzającego i chciałby przy spodziewanem zniesieniu komitetu i reformie sądownictwa wdrapać się na jaką wyższą sądową posadę. Podsyca więc wciąż i wmawia w rząd, że polscy urzędnicy sądowi są do niczego, że są ludźmi złej woli i t. p.

Przegląd polityczny.

Propagująca nas do sojuszu z Moskwą *Politik*, z artykułu *Gołosu* wysnuła wniosek, iż Moskale za wspieranie ich w walce z Niemcami, gotowi są zagwarantować Polsce niepodległość. O zamiarach narzucających się nam przyjaciół informuje nas sławny odstępca sprawy polskiej, ks. Senczykowski, spropagowany już przez Moskwę wdziękiem pieniężnej mamony, a dziś gorliwy apostoł zamiarów Moskwy.

Przyjaciel naszych prześladowców, mianowany przez nich dziekanem powiatu borysowskiego, na rozkaz otrzymany od gubernatora w imieniu, choć bez upoważnienia duchowieństwa podwładnego, przesłał adres następujący:

„Najprzewielebniejszy, najmiłościwszy zwierzchniku! Nieustanne pogłoski i wiadomości w pismach publicznych o intrygach i działaniach, skierowanych przeciw naszej ukochanej ojczyźnie, Rossji, przez partję polską, jej gorliwe starania, mające na celu prześladowanie ludzi, oddanych naszemu rządowi legalnemu, oraz knowania przeciw świętej sprawie russkiej w naszej Rusi północno-zachodniej, dają nam powód do uroczystego oświadczenia i głośnego wyrażenia naszego przekonania serdecznego, pod tym mianowicie względem, że my, jako prawdziwi Rossjanie, pod względem zarówno naszego pochodzenia russkiego, jak i naszej narodowości russkiej, i jako szczerze przywiązani do naszego Najjaśniejszego cesarza i do ojczyzny Rossji, dla dobra której gotowi jesteśmy przynieść w ofierze wszystko, nawet życie, nietylko nie bierzemy udziału w intrygach i sprzysiężeniach polskich, lecz przeciwnie, postaramy się dowieść wszystkiemi naszemi siłami, dążnościami i czynnościami, że będąc katolikami i kapłanami kościoła katolickiego pod względem wiary, jesteśmy pod względem politycznym gorliwymi patrjotami russkimi, gardzącymi i odrzucającymi daleko od siebie wszystko, cokolwiek mogłoby być szkodliwem dla Rosjsi i dla rządu russkiego, któremu, jako członkowie jednego mocarstwa wielko-russkiego, będziemy ze wszystkich naszych sił, o ile daje nam możność naszego powołania, służyć gorliwie i spółdziałać dla pomyślnego osiągnięcia wszystkich jego błogich zamiarów."

Gdyby owa Moskwa, co dziś chce nas sobie zjednać, a jak Czesi utrzymują, Polskę nawet jest gotową odbudować, istotnie w dobre dla nas uposażona była zamiary, to niewątpliwie agentom swym nie nakazywałaby pisać adresów, mających nibyto świadczyć, że Polacy życzą sobie być, a nawet są już Moskalami, i nic nie chcą mieć wspólnego z polityką. Autor adresu, ks. Senczykowski jest protegowanym *Gołosu* i Katkowa, i jako taki stał się gorliwym krzewicielem myśli, przez tychże propagowanych.

Piszą do *Dziennika Pozn.*:

„Właśnie powróciłem z Podola, gdzie przez całe lato bawiłem. Z niemałem zdziwieniem wyczytuję w dziennikach uroczyste zaprzeczenia o zbrojeniach Moskwy. Zaprzeczają telegramy z Petersburga, zaprzeczają urzędowe dzienniki wiedeńskie. Musi być powód tych tak stanowczych dementi. Mimo to upewniam was, że Moskwa zbroi się, i że gromadzi wojska nad swoją południową granicą. Sił moskiewskich, już nad Prutem zebranych, dokładnie w tej chwili podać nie mogę. Nie wywiadywałem się, bo pewny byłem, że nie jest to dla nikogo tajemnicą. Nie przypuszczałem, że zechcą z Petersburga zaprzeczać faktowi, powszechnie wiadomemu. Tyle jednak jest niewątpliwem, że przeszło 100.000 wojska moskiewskiego każdej chwili Prut przekroczyć lub ku granicy Galicji ruszyć może. Prócz tego jest z pewnością ze 30 sotni kozaków w Besarabii, na Podolu moskiewskiem i na Ukrainie rozrzuconych, a każdej chwili do marszu gotowych. Wiadomem jest także powszechnie na granicy, że z dalszych gubernij ciągle nowe transporta wojsk przybywają. Przyjezdni z za kordonu bardzo szczegółowo o tych transportach podają wiadomości. Panuje tam przekonanie bardzo rozpowszechnione, że wkrótce przyjdzie do wojny. Przeciw komu? Różne pod tym względem zdania. Oficerowie moskiewscy nie tają się ze swemi antypatjami do Prusaków i Niemców w ogóle. Rząd widział się spowodowanym wydać rozkazy surowe dla powstrzymania zbyt wyraźnych objawów tych antypatyj. Rząd moskiewski nie myśli zrywać dobrych z Prusami stosunków. Domyślają się też, że wszystko, co rząd moskiewski robi lub robić zamierza, dzieje się w porozumieniu z Prusami. Podobno chodzi o traktat paryski z roku 1856, który Moskwa chce obalić. Sposobność wyborna, Francja pobita, sobą zajęta, Austrja bojąca się wszelkiego z Moskwą nieporozumienia."

Kronika wojenna.

Z Tours 5. września piszą do *Indep. Belge*: Dymisja admirała Fourichon jest faktem dokonanym. Tem lepiej! zawołają zwolennicy energii i precyzji w ruchach. Tem lepiej! zawołają ci wszyscy, którzy czynów chcą, a nie dekretów. Ale kto go zastąpi? P. Cremieux. Hum, hum! P. Cremieux, zanim coś lepszego będzie. (M. Cremieux, *en attendant mieux.*) Kiedy mówię, zanim coś lepszego, nie myślę wcale powątpiewać o wartości znakomitego patrjoty, który kieruje sytuacją rządową w Tours, ale każdy przyzna wraz ze mną, że p. Cremieux jest w wieku, w którym łatwiej o radę, niż o czyn, i że mnogość odpowiedzialności ciążącej na nim, jest trochę za wielka.

Niektórzy mówią, że zleci do nas minister wojny balonem. O [illegible]dajby nam spadł z nieba!

Zapytuję tu siebie, dla czego rząd obrony narodowej, uwiadomiony już od wielu dni o pochodzie nieprzyjaciela do Normandji i Beauce, nic nie zorganizował dla obrony tych prowincyj. Zapytujemy tu siebie, czy istotnie mamy ludzi pod bronią, czy nie, i gdzie są oni? nareszcie, czy rzeczpospolita lepiej działa od cesarstwa?

Ludność z niektóremi wyjątkami jest pełna zapału, ale od dawna przyzwyczajona oczekiwać wszystkiego od rządu, i dzisiaj oczekuje na jego inicjatywę. W okolicach zaś, gdzie nie oczekują na to, tworzą się ligi, ligi, które mogą wprost zaprowadzić do federalizmu. — Człowieka do Tours! jednego człowieka, a prędko! Niech przybywa balonem, czy w inny sposób!

Nie pamiętam, czy wam mówiłem, że *Moniteur universel* otworzył subskrypcję patrjotyczną, aby ofiarować jenerałowi Uhrich redukcję w srebrze posągu Strasburga, który stoi na placu de la Concorde.

Wyborami mało się zajmują; czy to, że w nic nie wierzą, czy że są obojętni dla składu tego zgromadzenia, które nie będzie nawet cieniem konstytuanty. Kilka osób dalej patrzących szukają miejsca na to zgromadzenie: prawdopodobnie będzie ono w Tours. Ale w takim razie rządzący będą się starali zapewne zasłonić miasto armią Loary, lub jaką inną.

Z Paryża zawsze dobre wiadomości. Paryżanie zdecydowani są na wszystko. Ale cóż zdoła ich patrjotyzm, jeżeli prowincje nie będą ich wspierały.

Człowieka do Tours, jeszcze raz wołam; jednego człowieka, a szybko! niechaj przybywa balonem, czy jak inaczej!

Wycieczka Bourbaki'ego. *Standart* podaje następujące wyjaśnienie tej całej narady z Bourbakiem, wyjaśnienie, w któreго jednak dobrą wiarę niekoniecznie wierzyć można, ponieważ, jak wiadomo, dziennik ten popiera cesarstwo:

Ów nieznajomy, oznaczony raz literą M. to znowu N., który dowódcę gwardji z Metz do Londynu zwabił, znajdował się w Hastings, dla skłonienia cesarzowej, aby istniejącą jeszcze *de jure* rejencję faktycznie zamanifestowała. Gdy cesarzowa nic o tem słyszeć nie chciała, postanowił udać się do Wilhelmshöhe, i otrzymał od cesarzewicza dla ojca fotografię mieszkania, jakie w Hastings wraz z matką zajmuje. W drodze inaczej się namyślił, i udał się do hr. Bismarka, który mu dostarczył pozwolenia przejazdu przez linie pruskie do Metz. W d. 24 września stawił on się u jenerała Bazaina, oświadczając mu, że hr. Bismark postanowił układać się z rządem prowizorycznym, lecz z prawowitemi reprezentantami cesarstwa lub naczelnym wodzem armij francuskich. Dodał on, że cesarzowa waha się wchodzić w układy z hr. Bismarkiem bez naradzenia się wprzód z którym z dowódców armii reńskiej: z marszałkiem Canrobertem lub z jenerałem Bourbaki. Po długim namyśle zdecydował się Bazaine na wysłanie Bourbakiego, gdyż Canrobert był słaby i nie mógł w obecnej chwili znieść trudów podróży. W d. 25. przebył on z niewymienianą z nazwiska osobą forpoczty pruskie, i odprowadzony został do głównej kwatery księcia Fryderyka Karola. Trzymał się tam całkiem na uboczu, nie chciał nawet być przedstawionym księciu, i nie oddał rewizyty szefowi sztabu jeneralnego. Podczas, gdy p. M. pozostał w głównej kwaterze, odprowadzono jen. Bourbakiego do najbliższej stacji kolei żelaznej, i wysłano osobnym pociągiem do Londynu. Przybywszy do cesarzowej, przekonał się, że ów bezimienny pośrednik działał na własną rękę bez niczyjego upoważnienia. Jenerał Bourbaki udał się potem z obszernem sprawozdaniem o tem do lorda Granvilla, i prosił o jego wstawienie się, aby mu powrót do Metz był dozwolony. Po naradzeniu się z kolegami, poparł minister prośbę u posła północno-niemieckizgo w Londynie, a na zgłoszenie się telegraficzne tegoż przesłał król Wilhelm niezwłocznie swoje przyzwolenie.

Kapitulacja Strasburga (28. września). *Statsanzeiger* następujący podaje o tem raport:

„Gdy w nocy z 22. na 23. września dostała się luneta 52. w nasze ręce, i ztąd dało się kierować dalsze zdobywanie raweliny nr. 50. i bastjonów 11. i 12., odbyto dni następnych drogę 100 kroków odległą aż do stoków przed tym frontem, zapomocą wężowej sappy, i ukończono uwieńczenie stoków przez lewą stronę raweliny 50. Jeden wyłom zrobiono w eskarpie muru prawego boku bastjonu 11. dnia 25., inny wyłom otworzono zapomocą strzałów pośrednich dnia 26. w bastjonie 12. Opór nieprzyjaciela ograniczał się na bardzo żywy ogień w ciągu kilku nocy, a ciskanie mianowicie bomb zrządzało nam niemałe szkody; od rana dnia 27. począwszy ustawał jednak znacznie ogień nieprzyjacielski.

„O godzinie 5 po południu dnia tego zatknął nieprzyjaciel na zdobywanych szańcach i na wieży katedry białe chorągwie, powitane przez oddziały nasze żywemi okrzykami „hurra!"

„Ogień w ten moment zamilkł po obu stronach. — W nocy zawarto następującą kapitulację:

„Królewsko pruski jenerał-porucznik Werder, komendant armii oblęgającej Strasburg, wezwany przez francuzkiego jenerała-porucznika Uhrich, gubernatora Strasburga, aby zaniechał nieprzyjacielskich kroków przeciw fortecy, zgodził się z nim na zawarcie, ze względu na zaszczytną i dzielną obronę tej warowni, następującej kapitulacji:

Art. I. O godzinie 8 rano dnia 28. września opuszcza jenerał porucznik Uhrich cytadelę, i bramy Austerlicką, Rybacką i Narodową. Równocześnie obsadzą niemieckie wojska te punkta.

Art. 2. O godzinie 11 tegoż dnia opuści załoga francuzka włącznie z ruchomą i narodową gwardją bramą Narodową fortecę, ustawi się w szyk między lunetą 14 a redutą 37 i tam broń złoży.

Art. 3. Wojska liniowe i gwardje ruchome stają się jeńcami i wymaszerują niezwłocznie z swemi pakunkami. Gwardja narodowa i wolni strzelcy będą wolnymi za podpisaniem rewersu i zobowiązani są broń w urzędzie merowskim złożyć aż do godziny 11. Spis imienny oficerów tych oddziałów wydany będzie o tej samej godzinie jenerałowi Werderowi.

Art. 4. Oficerom i urzędnikom z rangą oficerską wszystkich wojsk załogi francuzkiej Strassburga wolno jest udać się na miejsce pobytu przez nich samych wybrane, jeśli wystawią rewers na słowo honoru. Formularz jego dołączony jest do niniejszego.

Ci oficerowie, którzy tego rewersu nie wystawią, pójdą jako jeńcy wspólnie z załogą do Niemiec.

Wszyscy francuzcy lekarze wojskowi pozostaną aż do dalszego przy swej funkcji.

Art. 5. Jenerał-porucznik Uhrich zobowiązuje się zaraz po wykonaniu złożenia broni wszystkie zapasy wojenne, wszystkie kasy publiczne i t. d. w regularny sposób przez odnośnych urzędników wydać w ręce organów władz niemieckich.

Oficerowie i urzędnicy, którym to zajęcie z obu stron będzie poruczone, stawią się dnia 28. o 12 godzinie w południe na placu Broglie w Strassburgu.

Ta kapitulacja wygotowaną została i podpisaną przez następujących pełnomocników: Przez szefa sztabu jeneralnego armii oblężniczej, pułkownika v. Leszczyński, przez rotmistrza i adjutanta hr. Henkel v. Donnersmarck po stronie niemieckiej, a po stronie francuskiej przez pułkownika Ducasse, komendanta Strassburga i podpułkownika Mangin, Sous-directeur de l'Artillerie.

Przeczytano, przyjęto, podpisano.

v. Leszczyński, *Ducasse.*

Podp. i szef sztabu jen. *Mangin.*

Hr. Henkel v. Donnersmarck, rotmistrz i adjutant.

Prowadzący protokół:

br. *Laroche*, porucznik.

Potwierdzono.

Mundolsheim 28. września 1870.

v. Werder, jenerał-porucznik.

KRONIKA

— **Kurjerek lwowski.** Przy licznym udziale publiczności odbyło się wczoraj zapowiedziane pusiedzenie Zakładu Ossolińskich, które zagaił kurator zakładu, Jerzy książę Lubomirski. Treść przemowy księcia kuratora jak i przebiegu całego posiedzenia podamy w najbliższym numerze, zaznaczamy tutaj tylko korzystne wrażenie, jakie publiczność odniosła tym razem z sali zakładu Ossolińskich, wysłuchawszy prawozdania pomyślnym wyniku usiłowań Zarządu w roku ubiegłym i zapowiedź dokonać się mających w bliskim czasie reform w urządzeniach Zakładu.

Przed kilkoma dniami, przytoczyliśmy na tem miejscu wiadomość dzienników warszawskich o zamiarze znakomitego artysty-muzyka p. Józefa Wieniawskiego odwidzenia naszego miasta, a dziś donieść możemy, iż przyjazd tego artysty do Lwowa nastąpi w pierwszych dniach listopada i że p. W. da nam usłyszeć grę swoją w osobnym koncercie. Czytelnikom mniej obznajomionym w wybitną w świecie naszym muzycznym osobistością p. Józefa Wieniawskiego, udzielamy tych tylko szczegółów, iż artysta ten jest młodszym bratem sławnego skrzypka Henryka W., że przed kilku laty dawał się już poznać publiczności lwowskiej w koncertach wraz z tymże bratem swoim i już wówczas, jakkolwiek bardzo młody, grą swą wzbudził podziw znawców. Następnie p. Józef W. zwiedziwszy zagranicę, zjednał sobie uznanie szerszego świata muzycznego i wysoko jest dziś ceniony nie tylko z gry swojej na fortepianie, lecz również i ze znakomitego talentu kompozytorskiego.

Wczoraj przybył tutaj jakoby dla przeglądu powołanej właśnie landwery jenerał Schmerling, umyślnie w tym celu wysłany z ramienia ministerstwa wojny. Sławny to będzie przegląd: kilkudziesięciu niewymusztrowanych jeszcze landwerzystów wykona defiladę przed jenerałem, którego ta podróż 100 milowa kosztowała niezawodnie tyle, co wystawienie całego oddziału landwery lwowskiej!

Dzienniki krakowskie donoszą iż widziano tam d. 10. b. m. to jest w poniedziałek około godz. 6. m. 40 wieczorem jasny meteor, przebiegający od południowego zachodu ku północnemu wschodowi. Światło jego było białe, a za nim ciągnęła się smuga czerwonego światła. U nas we Lwowie dnia tegoż i prawie o tym samym czasie widziano podobne, a może to samo zjawisko, tylko nie z tak wyraźną grą światła jak w Krakowie.

Wczoraj o godzinie 3. nad ranem patrol policyjny dostrzegł na Krakowskiem kobietę w osłabieniu leżącą na bruku, która po udzieleniu jej jakiej takiej pomocy przez samychże żołnierzy patroli, powiła na ulicy zdrowe dziecię płci męzkiej. Matkę i dziecię patrol ta odprowadziła do szpitalu.

W Dawidowie pod Lwowem znaleziono w tych dniach obok kolei żelaznej nowonarodzone nieżywe dziecię.

P r e c z z t e a t r e m n i e m i e c k i m !

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 11. października. Jan Żelichowski, rzeźnik, 40 l., na błąd serca. — Adam Winnicki, zarobnik, 25 l., na ropnicę. — Antoni Bobrowski, inwalid 52 l., ze starości. — Antoni Rogowski, syn greislera, 2 l., na anginę.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 13. października b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Rezygnacje pp. radnych dr. Hofmana, Szwedzickiego i dr. Tomanka; sprawozdawca radny ks. Formanios. — 2) Wniosek sekcji III. względem zasklepienia Pełtwi, spraw. radny p. Żaak.— 3) Zabezpieczenie dostawy mioteł dla potrzeb miasta, spraw. radny p. Straszak. — 4) Sprawienie prześcieradeł dla pompierów, spraw. radny p. Maniecki. — 5) Propozycja wys namiestnictwa względem objęcia przez gminę zarządu fundacji Ponińskiego dla rzemieślników; 6) Podanie wiedeńskiego stowarzyszenia architektów i inżynierów o poparcie zamierzonej powszechnej wystawy przemysłowej i artystycznej; spraw. radny dr. Czemeryński. — 7) Wnioski sekcji II. o taksach za nadanie prawa miejskiego i przyjęcie do gminy, spraw. radny p. Dąbrowski. — 8) Podanie gminy Kleparowa o uwolnienie od zapłacenia kosztów konkurencyjnych za restauracje budynków parafii obrz. grec. kat. św. Pietnic, srpaw. radny ks. Formanios — 10) Wybór jednego członka do komitetu konkurencyjnego szkoły w Zubrzy, spraw. radny p. Lewakowski.

— **Teatr.** Przedstawiano w piątek „Mazepę" Słowackiego. Loże puste, w krzesłach trochę osób, na galerji za to najobficiej, ztąd wniosek, że galerja interesuje się więcej sceną, niż nasze zamożne warstwy miasta.

Że sztuka w całości nie mogła być dobrze wykonaną, o tem niema mowy, bo jak to może być kiedy na scenie, nie mającej ani cienia dobrego artystycznego kierownictwa. Za to pojedyncze role wypadły wcale dobrze. P. Hubert w trudnej roli Wojewody miał bardzo wierne akcenta, i w scenach efektowych umiał zachować wyborną miarę. W akcie piątym nadzwyczaj szczęśliwy akcent miały wypowiedziane przez artystę słowa: „ale paź tu zostanie", i w ogóle oddał p. Hubert bardzo dobrze kipiącą wewnątrz nienawiść. W drugim akcie zanadto targał pasa, jest to jedyny drobny zarzut, który możemy zrobić wykonaniu tej roli. Pp. Szymański i Wolański wspierali także grą swoją przedstawienie. P. Wolański miał dużo werwy właściwej sobie i przypadającej doskonale do roli, i zjednał sobie żwawe oklaski. Życzylibyśmy jednak widzieć w ruchach scenicznych młodego artysty trochę więcej łagodności i swobodnej elegancji.

— **Licytacja pozostałości po W. Kirchmajerze** w Krakowie rozpoczęła się dnia 10. października. Licytują obrazy, ryciny, starożytności, monety, książki i t. d. *Czas* donosi, iż pomimo drukowanych katalogów i obwieszczeń, poszło kilka obrazów za bezcen.

— **Podziękowanie.** Wczoraj wręczył Wny dr. Feliks Strzelecki 15 złr. a. w. jako dar szan gości kąpielowych w Krynicy, przeznaczony na zakupienie książek szkolnych dla ubogich uczniów tutejszego gimnazjum. Podpisana dyrekcja ma sobie zatem za miły obowiązek złożyć niniejszem szlachetnym duszom publiczne podziękowanie.

We Lwowie d. 11. października 1870.

Z dyrekcji c. k. gimnazjum akademickiego

Ilnicki.

— **Stanisławów** d. 11. października. Zarząd filii stanisławowskiej Towarzystwa pedagogicznego, zaprasza szanownych członków na walne zgromadzenie, które się odbędzie w Stanisławowie d. 6. listopada b. r. o godz. 3. po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej. Od zarządu stanisławowskiej fili Towarzystwa pedagogicznego.

— **Nowy Sącz** d. 9. października Muzyka, która na coroczny sezon zjeżdża z Prag do Krynicy, dała nam w swoim powrocie koncert. Tę miłą niespodziankę sprawił nam kapitan Lohr, który tu podtrzymuje ruch życie towarzyskie. Zatrzymał on muzykę, urządził na prędce wieczór w kasynowej czytelni i ułatwił zebranie.

Program składał się z 8 dobranych kawałków muzycznych.

O tej muzyce wyrażały się już kilkakrotnie nasze dzienniki z zadowoleniem, szczególnie o skrzypku, p. Karolu Maszy. My tylko zauważamy, że taka muzyka jest istotnie dźwignią i powodzeniem zakładu zdrojowego w Krynicy.

— **Dla uczniów szkoły w Zurychu** złożył w Administracji *Gazety Narodowej* p. Kopiński ze Skały 20 złr.

— Otrzymujemy list następujący:

Z okazji umieszczonej dziś wiadomości *Gaz. Nar.* o odmownej odpowiedzi, czyli, jak panowie powiadacie, o danym odkoszu ziomkom naszym, przybyłym z Warszawy do Wiednia by ofiarować swe usługi w szeregach rzeczypospolitej, jak również podobnej poprzedniej odpowiedzi jenerałowi Bosakowi, przesyłam również kopię odpowiedzi, jaką otrzymałem od ambasady francuskiej, a która brzmi jak następuje:

„Ambasada francuska w Wiedniu.

Wiedeń, 11. września 1870.

Panie!

„W odpowiedzi na list, jaki pan wystosowałeś do ambasady francuzkiej pod datą 9 tego miesiąca, w którym ofiarowałeś swe usługi jako lekarz w armii francuskiej, mam honor Pana zawiadomić, że służba zdrowia tak cywilna jak i wojskowa, jaką administracja wojny zaprowadza, odpowiada w zupełności dotychczasowym potrzebom, i że nie ma konieczności w tej chwili odwoływać się do pomocy lekarzy obcych.

„Mimo to jednak, chętnie przyjęto gotowość usług pańskich, a mnie polecono za to Panu podziękować.

Przyjm Panie i t. d.

Odpowiedź wymijająca, bo jak mi się zdaje, ani jenerał Bosak, ani ja o armii francuskiej nic nie mówiliśmy, bo dobrze wiadomo, że tylko naturalizowani Francuzi służyć w niej mogą, zwłaszcza w stopniach oficerskich. Powinno nas to wstrzymać od narzucania się z krwią i ofiarami, zachowując dumę i godność narodową. Bóg daj tylko, by republice kokietowanie z Moskwą na co się przydało.

— **Zaludnienie monarchii austro-węgierskiej**. Wynik ostatniego obliczenia ludności, przeprowadzonego dnia 31. grudnia 1869 w wszystkich krajach Austrji i Węgier, przedstawia następujące ogólne cyfry: Ogół ludności całej monarchii, cywilnej jak wojskowej, wynosi 35,943.592 dusz, mianowicie 17,797.610 płci męzkiej, a 18,145.982 żeńskiej. Przedlitawia liczy 20,420.041 mieszkańców (10,006.350 płci męzkiej; 10,413.691 żeńskiej). Zalitawia 14,326 364 mieszkańców (7,184.579 płci męzkiej; 7,141.785 żeńskiej). Pograniczo zaś liczy mieszkańców 1,197.187 (606 681 mężczyzn i 590.506 kobiet). Wojska było pod bronią w tym roku 271.762 ludzi, z których 177.449 wypada na Przedlitawię, a 94.303 na Węgry i Pogranicze, zaliczywszy w tę ostatnią cyfrę także honwedów. W porównaniu z armią czynną w r. 1857, liczącą wówczas 652.825, okazuje się różnica 381.083 głów wynikająca z różnicy w sposobach obliczenia, gdyż w roku 1857 liczeni byli także urlopnicy, rezerwiści i inwalidzi armii, których w ostatniej konskrypcji zaliczono do ludności cywilnej, jak również do tej klasy zaliczono tym razem uzbrojoną ludność Pogranicza wojskowego, około 56.195 ludzi. Z zestawienia wyników obliczeń ludności cywilnej w r. 1857 a 1869, otrzymamy następujący pogląd na wzrost ludności w pojedyńczych krajach koronnych:

Kraje.	1857.	1869.	Przybyło.
Austrja Niższa	1,681.697	1,954.251	272.554
Austrja Wyższa	707.450	731.541	24 091
Salcburg	146.769	151.410	4.641
Styrja	1,056.773	1,131.309	74.536
Karyntja	332.456	336.400	3 944
Kraina	451 941	463.273	11.332
Pobrzeże	520.978	583.535	62.557
Tyrol i Voralberg	851.016	878.524	27 508
Czechy	4,705.525	5,105.682	400.157
Morawa	1,867.094	2,011.406	144.312
Szląsk	443.912	511.586	67.669
Galicja	4,597.470	5,417.343	819.873
Bukowina	456.920	511.964	55.044
Dalmacja	404.499	454.616	50.117
Razem	18,224.500	20,242.835	2.018.33
Węgry	9,900.785	11,109.192	1,208.407
Kroacja i Słowenja	876.009	1,015 906	139.89
Siedmiogród	1,926.797	2,109.107	182.30
Razem	12,703.591	14,234.205	1,530.61
Pogranicze	1,064.922	1,195.033	130.11
Ogółem	31.993.013	35,672.073	3.679.06

Z wszystkich krajów koronnych Przedlitawii Galicja więc liczy obecnie najwięcej mieszkańców, chociaż w rzeczywistości jest ich niezawodnie więcej nawet niż podano w tym wykazie, gdyż obliczenie ludności prowadzone było tutaj bardzo niedbale i na 10 mieszkańców z pewnością znajdzie się jeden nie zapisany. Według powyższego wykazu, w r. 1857 Czechy szły górą pod względem ludności nad innemi krajami koronnemi, reprezentowanemi w Radzie państwa i wówczas prześcigały nawet Galicję o parękroćstotysięcy. Dzisiaj stosunek zmienił się, i według tegoż wykazu, bardzo niedokładnego zresztą na niekorzyść zaludnienia naszego kraju, takowy liczy 311.661 mieszkańców więcej jak Czechy.

Obejmując całą monarchię, wypadnie 329 mieszkańców na jedną milę kwadratową; cyfra ta w szczegółowem obliczeniu dla Przedlitawii podnosi się do 3881 mieszkańców na takąż milę, a dla Węgier spada na 2837. Z krajów Przedlitawii Szlązk stosunkowo najgęściej jest zaludniony, liczy bowiem po 571

mieszkańców na milę kwadratową; po nim idzie Austrja niższa z 5672, Czechy z 5655, Morawa z 5207 mieszkańców na takiej przestrzeni. Galicja pod tym względem zajmuje dopiero piąte lub szóste miejsce

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń dnia 1?. października Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i besarabskich 1693, węgierskich 878 reszta z innych niemieckich prowincyj; razem 2771 wołów. Płacono za dobrze pasione woły 33 do 34 złr., lichsze 31 do 32.25 złr., stajenne lichsze 33.25 do 34 złr., dobre ciężkie 34.25 do 35.25 złr.; później szło gorzej, — około 100 sztuk zostało niesprzedanych.

J. Krzysztofowicz.
Caffé Stierböck, Leopoldstadt.

Wiedeń d. 11. października. (Koresp. „Gaz. Nar." z giełdy zbożowej). Obrót zaczyna się w tygodniu mdłem usposobieniem. Owies jest jedynym artykułem, na który w celnej jakości po cenach najwyższych z ubiegłego tygodnia popyt dość silny, podczas gdy wszystkie inne artykuły giełdy zbożowej znowu zaniedbane; przyczynę tej ciszy na targu szukać należy po części w nastałych świętach izraelickich, po których pewnie żywszy ruch na giełdzie zapanuje. Notowano urzędownie: pszenicę banacką za 86 fnt. 5.70 złr. ab Lauzendorf z Marosz 5.50 złr.; za cetnar cłowy żyto węgierskie 78—80 fnt. 3.37—3.56 złr. ab Florisdorf; jęczmień banacki 73 fnt. 3.75 złr., kukurudza cetnar cłowy 3.86 złr. wraz z przewozem; owies 48 fnt. 2.08 złr. loco

Wrocław d 10. października. Pszenica loco 88 f. 91 sgr., żyto loco 84 f. 64 sgr.; owies loco 50 f. 33 sgr; olej rzepakowy loco cetnar 13 1/12 tal.; Spirytus loco 100 Trallesa 14 1/12 tal. na listopad 14 1/12 tal. na weksel.

Szczecin d. 10. października, godz. 2. po południu. Pszenica loco 2125 fnt. 67—74 tal.; żyta cena przeciętna za 2000 f. 44 tal. na terminatkę 47 tal.; olej rzepakowy loco cetnar 13 1/12 tal.; spirytus loco 80%, Tral. 16 1/24 tal. gotówką.

Wpływ soli kuchennej na hodowanie bydła i w ogóle na majątek w Galicji.

(Dokończenie.)

Nietylko liczba zwierząt pomnaża tę produkcję, ale większy jeszcze wpływ na ilość i jakość gnoju, wywiera dobre karmienie bydła.

Niektórzy starają się zły gnój przez dodatek soli do niego polepszyć, ale lepiej się jeszcze sól osiągnie, jeżeli się soli dostatecznie do strawy doda, gdyż wtedy dosyć soli będzie się znachodzić przez odchód w gnoju i w gnojówce, a tak jedno, jak i drugie się pomnoży i polepszy.

Cała strata przez pomór bydła z powodu chorób będzie wynosić przybliżająco: Strata na bogactwie krajowym 4,000.000 złr., strata na mięsie 700 000 złr., strata na mleku 340.000 złr., strata na łoju 7 000 złr., strata na wełnie 79.000 złr., strata na skórach 59.000 złr., razem 5,185.0000 złr.

Od 1. listopada 1863 do 30. października 1864 *) był przychód z soli a mianowicie: pobór urzędów produkujących 55.895 złr., pobór urzędów sprzedających 8,430.714 złr., razem 8,486 609 złr.; a rozchód: wydatki na administracje 152.515 złr., koszta produkcji i sprzedaży 1,245,755 złr., razem 1,398,270 złr., zostało więc czystego dochodu 7,088.270 złr.

W roku 1864 była sól jeszcze po 6 złr. 62 ct. cetnar, a teraz od roku 1868 jest po 5 złr.

Cała prokukcja soli w Galicji wynosi około 2,000.000 ctn., z tego wywożą po ustalonej cenie za granicę około 750.000 ctn., pozostaje 1,250.000 ctn.; od tego sprzedaje się sól dla bydła i używana w przemyśle (1853—1865) na rok 150.000 ctn., pozostaje 1,000.000 ctn. soli, która teraz o 1,760.000 złr. taniej sprzedaje się, a więc pozostaje przybliżająco według zniżonej ceny (5 złr.) 5,328,339 złr. czystego dochodu, prawie tyle, co strata na bydle rocznie wynosi.

Nie chcę się tu łudzić, ażebym myślał, że przez dostarczenie soli dla bydła po niskiej cenie, zaraz by się dobrobyt kraju miał o zwyż wymienioną sumę pomnożyć. Jeszcze wiele lat minie, nim wieśniak galicyjski, a osobliwie ruski, przyjdzie do świadomości tej rzeczy, zawsze jednakże zasługuje majątek krajowy tak wielki, bo 140—150 milionów złr. wynoszący na największą opiekę tak towarzystwa rolniczego, jakoteż i rządu.

Czem więcej zamożność w kraju urosła, tem łatwiej może każdy i podatki uiścić; a czem bardziej kraj uboższy, tem większe trudności nastają w pobieraniu pieniężnych należytości, które znowu i niezadowolenie ludności za sobą pociąga.

Wartość soli dla ludzi i bydła już u starożytnych Rzymian była dostatecznie uznaną**) i bardzo wiele, osobliwie przy chowie owiec, na przydatek soli do paszy liczono.

Utrzymywano bowiem powszechnie, że owce i rogacizna dodawszy im do paszy soli, więcej mleka przezto dają, a ser bardzo przedniego smaku nabiera.

Służby i wojskowi rzymscy dostawali w ordynarji rocznie 2 rzymskie miarki czyli ½ stopy sześciennej wiedeńskiej albo około 40 funt. soli.

Według patentu cesarza Walerjana dostawał jenerał między innemi 4 cetnar. wied. soli na rok.***)

Ilość soli, która do paszy dodać potrzeba, aby chów bydła był pomyślny i aby mu nie szkodziła, wynosi podług doświadczeń 1—1½ % pokarmu.

Ponieważ wartość części pożywnych nie jednakową jest przy każdej strawie, więc niezaszkodzi porównanie tej wartości różnych traw tu przytoczyć.

Według J. H. Schliffa****) i innych stawić można w przecięciu 100 funtów dobrego siana — 200 funt. owsianej słomy, = 350 ft. pszennej słomy, = 400 funt. żytnej słomy, = 500 funt. zielonej trawy, = 90 funt suszonej koniczyny, = 550 funt. zielonych liści z rzepy i t. p., = 200 funt. kartofli, = 280 funt. rzepy i marchwi, = 50 funt. owsa, = 50 funt. makuchów.

Na każdy cetnar żywej wagi zwierzęcia gospodarskiego rachują dziennie 3 funty siana, więc wypadałoby do tego 1% czyli ½ lut soli dodać, a przy kartoflach 2 łuty i t. d.

Anglicy jako wzorowi gospodarze, dają: na 1 konia 11 lutów dziennie; 125½ ft. rocznie; na 1 wołu 11 lutów dziennie — 125½ ft. rocznie; na 1 krowę 8 lutów dziennie 91½ ft. rocznie; na 1 ciele starsze nad 6 miesięcy 1½ lut. dziennie — 17½ ft. rocznie; na 1 ciele starsze nad 1 rok 5 lut. dziennie, 57 ft. rocznie; na 1 owcę 1 lut. dziennie — 11½ ft. rocznie; na 1 kozę 1 lut. dziennie, 11½ ft. rocznie.

We Francji ustawą ministerstwa dla rolnictwa i przemysłu z roku 1848 wyznaczono na 1 konia i osła dziennie 2 łuty; na 1 woła dziennie 3 łuty 1½ kw.; na 1 krowę dziennie 4 łuty 2½ kw. do 8 łuty 2½ kw.; na wieprza wypaśnego dziennie 2 łuty do 3 łuty 1½ kw.; na 1 skopa wyruszonego dziennie 8 lutów 2½ kw. do 11 lutów 1½ kw.; na 1 owcę (Barral) dziennie ½ lutów do ⅔ łuty.

W niektórych gospodarstwach rachują podług Barrala, na 1 konia 1½—13 lutów, a na 1 woła 2—7 lutów dziennie.

W Belgii rząd wyznaczył na 1 owcę dziennie ⅔ luta.

W Hiszpanii dają na 1 owcę 1/10 luta.

Nie jest to przypadkowo, że w Rossji, w Polsce, w Austrji i w Turcji, w porównaniu z Anglią, Francją. Belgią itd. gospodarstwo wiejskie na tak niskim stoi stopniu, ale przyczynę tego potrzeba w braku opieki i soli dla bydła szukać.

Jeżeli weźmiemy w skutek małej rasy naszego bydła mniej jeszcze jak połówkę angielskiego wymiaru, to wypadnie na 1 konia rocznie 50 funt.; na 1 woła rocznie 50 funt.; na 1 krowę rocznie 40 funt; na 1 młodziznę rocznie 20 funt.; na 1 owcę, świnię i kozę rocznie 5 funtów, przezcoby się wyrób w kraju pomnożył; przy 615 000 koniach po 50 funt. = 307.000 ctr.; przy 200.000 wołach po 50 funt. = 1000.000 cetr.; przy 980 000 krowach po 40 funt = 392.000 cetr; przy 350.000 młodziźnie po 20 funt. = 70.000 cetnar.; przy 1,400.000 owcach po 5 funt. = 70.000 cetr.; przy 305.000 kozach po 5 funt. = 15.000 cetnar.; przy 831.000 świniach po 5 funt. = 42.000 cetr.; — razem na 996.000 cetr. czyli w okrągłej sumie na 1 milion cetnarów.

Przy takiej produkcji i ludzi wiele by miało zarobek, i rząd by z czasem, jeżeli by sól dla bydła nawet i po 1 złr. 50 cent. cetnar sprzedawał, także około 1 milion reńskich zyskał.

Edward Windakiewicz.

*) l. 68 — 24. marca 1869 „Gaz. Nar."
**) Plinius 31—41.
***) *Geschichte der Arbeit. Dr. Moritz Weinhold* 1869 Dresden. Seite 167. 214.
****) *Landwirthschaft. Stuttgart.*

Droga żelazna lwowsko-kijowska. Droga ta poprowadzona od Lwowa przez Złoczów, Tarnopol, Wołoczyska do Zwierynki (stacji kolei odesko-kijowskiej) połączy Lwów z Kijowem i Odesą bezpośrednią komunikacją kolejową. Droga ta, jak pisze *Kurjer Odeski*, będzie skończoną i oddaną do publicznego użytku jeszcze w roku bieżącym. W miarę rozwoju sieci kolei żelaznych w guberniach południowych, t. j. kijowskiej, podolskiej i chersońskiej, potrzeba połączenia kolejowego tych prowincyj z drogami żelaznemi galicyjskiemi coraz bardziej uczuwać się dawała. Odesa była pozbawiona zupełnie szybkiej i bezpośredniej komunikacji lądowej z Zachodem. Dziś jeszcze potrzeba do 6 dni czasu dla przesyłki listu z Warszawy do Odesy lub na powrót. Gazety zaś przez to opóźnione tracą wzajemnie bardzo wiele na wartości doniesień. Wszelka wiadomość skutkiem tego spóźnia się. Dość przytoczyć, że gazety berlińskie, ekspediowane przez Warszawę, otrzymują w Odesie dopiero po dniach dziewięciu. Połączenie Kijowa i Odesy przez kolej Wołoczyską ze Lwowem i Krakowem jest również i pod względem handlowym wielkiego znaczenia dla gubernij południowych, ułatwi bowiem w razie potrzeby wywóz płodów rolniczych, rzeczonych okolic, na Zachód do portów Bałtyku.

Zakaz transportowania bydła do Bawarji. W myśl rozporządzenia bawarskiego urzędu w Cham, przesłanego do c. k. starostwa powiatowego w Taus, zakazuje się transport bydła do Bawarji zupełnie. Odnosi się to rozporządzenie tak do węgierskiego, galicyjskiego i podolskiego stepowego bydła nawet i w tym wypadku, jeśliby bydło z austrjacko-węgierskiej monarchii transportowane, pochodziło z prowincyj, w których zaraza nie grasowała, i gdzie bydło nawet dłuższy czas na paszy stało. Przepęd przez Bawarję również zabroniony.

Naczynia papierowe. W Ameryce zaczęto wyrabiać naczynia papierowe za pomocą zgęszczenia masy papierowej; wyrabiają papier twardy i nieprzemakalny, z którego formują naczynia, jak talerz, rynki i garnuszki; formy te pociągają się potem glazurą i zaszuszają w stósownem cieple. Naczynia takie są bardzo lekkie, nie podpadają stłuczeniu, a wreszcie są znacznie tańsze jak gliniane.

Skolnictwo w Stanach Zjednoczonych. Inteligentna Europa, stanąwszy dziś uzbrojona od stóp do głowy w narzędzia śmierci, a wydając miliardy na broń i żołnierzy z niepohamowaną rozrzutnością, brać sobie powinna przykład z północnych Stanów Zjednoczonych Ameryki, które coraz silniej i dzielniej kroczą na drodze dobrobytu i prawdziwie zrozumianej wolności narodów. Zamiast w pocie czoła zapracowane miliony podatków obracać na wojsko, powinna zwrócić swą całą uwagę na to, że dobro narodów, a nie siła rządów są dziś kwestją porządku dziennego.

Posłuchajmy, co mówi w tej mierze profesor francuzki p. Hippeau, wysłany z ramienia rządu w celu studjowania stosunków szkolnictwa amerykańskiego. Oto co pisze p. Hippeau w przedłożonym raporcie: „Zanadto ubogim jest język ludzki, aby choć w części wyrazić zdołał uwielbienia, które wzniecić mógł budujący widok wielkiego narodu, stawiącego na pierwszem miejscu sprawę oświaty publicznej. Patrząc na naród, pojmujący z taką sumiennością wzniosłe swe obowiązki obywatelskie, że nie lęka się największych ofiar, aby stosunki oświaty zorganizować tak, iżby nie znalazł równej organizacji na całej kuli ziemskiej, mimowoli czujemy potęgę działania olbrzymiej idei wolności, której tylko na tej drodze trwałość zapewnić można późnym pokoleniom. To co tej organizacji tak osobliwsze piętno odmienności przed innemi nadaje, jest niezaprzeczenie owo uznanie wszechstronne i głośno wypowiedziana konieczność, iż wolnemu narodowi, którego przeznaczeniem jest stać samemu na straży swych interesów, dać należy jak najwolniejsze i najstaranniejsze wychowanie. Im bardziej jaki naród czuje się wykształconym, tem więcej dbałym się okaże o swój najdroższy skarb t. j. wolność, którąby mu ktoś brutalną ręką zabrać usiłował, gdyż podwaliną wolności najtrwalszą jest przedewszystkiem oświata i wykształcenie.

Zrozumiemy zapewne uniesienie tego doświadczonego pedagoga, jeśli zestawimy niektóre dane z jego sprawozdania, które nas pouczy o słuszności takiego zapatrywania się. W 37 Stanach Zjednoczonych, liczących ogólną cyfrę ludności 37,500.000 dusz, wydaje się rocznie na cele szkolnictwa i chowanny narodowej 450 milionów franków; liczba szkół sięga cyfry 200.000. tak, iż obecnie przypada jedna szkoła na 120 mieszkańców. Liczba uczniów, pobierających bezpłatnie naukę w tych szkołach, wynosiła w ubiegłem półroczu letniem 7 milionów. Doniosłość tej cyfry tembardziej uderzy w oczy, jeśli porównamy z nią cyfrę szkół w Europie, a szczegółowo np. cyfrę szkół w węgiersko austrjackiej monarchii. Liczy ona bowiem zaledwie jednę szkołę na 900 mieszkańców, a na cele oświaty publicznej wydaje mizerną sumę 26 milionów franków! Co do płac nauczycieli i nadzorców szkolnych, okaże się tu różnica olbrzymia, jakie stanowisko w społeczeństwie zajmują nauczyciele nowego świata, w stosunku do Europy. Hippeau podaje w swem sprawozdaniu pouczające daty w tej mierze Nad-inspektorowie w Zjednoczonych Stanach pobierają płacę od 22—25.000 franków rocznie; podinspektorowie od 17—20.000 fr. dyrektorowie 15—23.000 fr.; nauczyciele od 7—10.000 fr. Najmniejsza dotacja najlichszego nauczyciela wiejskiej szkoły wynosi około 3.000 fr. Dalej kładzie on w rzeczonym raporcie niezwykły nacisk na tę okoliczność, iż Ameryka właśnie jest przeciwstawieniem tego stosunku, jaki zachodzi między budżetem wojskowym a oświaty ludowej; i tak ujmuje Ameryka wojskowości to wszystko, co w Europie ze szkodą oświaty wyzyskuje budżet wojskowy. Na wielką uwagę zasługuje niemniej wykaz, jaką rolę w dziedzinie oświaty ludowej zajmuje kobieta. Podczas, gdy w roku 1862 w ogólnej cyfrze sił naukowych 45 pr. przypadał na nauczycielki, wzrosła liczba tych ostatnich do 70 pr. Na początku roku 1869 liczono w 22 Stanach 124 613 szkół, w których pobierało nauki 5,136.561 uczniów, udzielaną przez 63 600 nauczycieli i 135.240 nauczycielek.

Wobec tak wymownych dat, i przy takim postępie oświaty, nie powinno wcale zadziwiać, jeśli dziś jeszcze młode to państwo niebawem stanie na czele oświaty i cywilizacji całego świata. (*Oest. Ek.*)

Rzezalnia świń w Hamburgu, należąca do Koppmana, bije rocznie około 90.000 tych zwierząt. Mięso ich nasolone wysyła się co tydzień na targi londyńskie. Meklemburg i Szlezwig-Holsztyn dostarczają świń rasy angielskiej: żywią je tam po największej części resztkami nabiału (maślanką, serwatką), dla tego też mięso ich jest nadzwyczaj delikatne. Dla Londynu nie biją ważących mniej od dwóch cetnarów. Krew otrzymana z bicia używa się głównie jako nawóz. Głowy i nogi o ile nie zostaną zakupione na spożycie, przedają się fabrykantom kleju. Tłuszcz z wnętrzności wytapia się na smalec. Pozostałe resztki dają się, na pokarm świniom, które je pożerają chciwie. (*N. d. All. Z.*

Obwieszczenie.

Z powodu szerzącej się zarazy bydlęcej zabronił królewski pruski rząd w Opolu na podstawie §. 1. ustawy związkowej z 7. kwietnia 1869 w całym okręgu administracyjnym przywozu i przewozu bydła rogatego ras stepowych.

Niezastosowanie się do przepisu tego będzie karane według §. 107 ustawy karnej pruskiej z 14. kwietnia 1851.

Zarazem polecił wzmiankowany rząd urzędnikom nad wykonaniem zakazu przywozu czuwającym, aby w razach, w którychby co do pochodzenia dotyczącego bydła wątpliwości się okazały, nie dopuszczali przywozu takiego bydła.

Względem przywozu innych rodzajów bydła ma mieć rozporządzenie policyjne z 28. sierpnia 1870 (ogłoszone reskryptem c. k. namiestnictwa z 10. września br. l. 38.102) swe zastosowanie.

Co się niniejszem do powszechnej podaje wiadomości.

Z c. k. namiestnictwa.
Lwów dnia 1. października 1870.

Ogłoszenie. Do końca września b. r. ustał księgosusz w Wierzbowcu, Husiatynie, Postołówce, Lubiance i w Załukwi, wybuchł zaś w Wołkowcach, Łuce małej, Toustem, Janowie, Haliczu, Folwarkach, Czechowie, Koropcu, Siemikowcach, Demeszkowcach, Toustobabach, Czernicy i w Seretcu, gdzie z 10.315 sztuk bydła w 178 zagrodach 362 zachorowało, 3 wyzdrowiało, 88 odpadło a 272 ubito. Oprócz tego dano na rzeź 495 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Ostatnie wiadomości.

Jest to arcysmutna okoliczność, że Francuzi zawsze i wszędzie dają się ubiedz Prusakom w przeważnych siłach. Było tak i pod Artenay. Niesłusznie jednak roztrąbiają Prusacy o tej bitwie jako o wielkiem zwycięztwie, bo zwyciężyli tam wszystkiego jedną dywizję, gdy z niemieckiej strony walczył cały korpus bawarski jen. Tanna, tj. 3—4 dywizyj i oprócz tego jeszcze inne dwie dywizje. Siły te wystarczyły do porażki pięć razy słabszych awangard armii loarskiej, ale to jeszcze nie racja, aby można podzielać nadzieje Prusaków, że rozbiją one całą armię, zostającą pod komendą zwierzchniczą jen. Ducrot, wynoszącą wedle podania rządu tymczasowego 80.000 ludzi.

Zamieszki w obozie niemieckim pod Paryżem, gdyby były faktem oderwanym, mniej mogłyby zwrócić uwagę. Lecz trudno je milczeniem pominąć, gdy są one objawem coraz głębiej między sprzymierzonymi nurtować poczynającej zawiści. Spierają się dyplomaci bawarscy z pruskimi o formę konstytucji przyszłych zjednoczonych Niemiec, spiera się dziennikarstwo bawarskie z pruskim o honor wojskowy armii bawarskiej, w bezwstydny sposób szarpany przez Prusaków, a wreszcie żołnierze sami dopominać się poczynają o siebie, w skutek ciągłej poniewierki, jakiej doznają od swoich cynicznych towarzyszy broni z nad Sprei. Czy ołowiane argumenta obrażonych żołnierzy bawarskich nauczą przyzwoitości Prusaków, należy dopiero wyczekiwać. W każdym jednak razie ten ferment rozkładczy między sprzymierzonymi, złe może przynieść skutki dla Niemców.

Garibaldi wydał odezwę do Włochów w Nizzy, aby w obecnej ciężkiej chwili nie sprawiali kłopotów znękanej Francji, i aby na teraz dali pokój zaburzeniom w duchu antifrancuzkim.

Prusacy głoszą, że ranili Gambetę w przelocie balonem z Paryża do Amiens — i to czerepem granatu! Jakim sposobem dała by się w takim razie uratować tak subtelna rzecz jak balon, gdyby tuż koło niego pękł granat — nie mówią nic pruskie doniesienia. Zresztą pruskie granaty nie pękają w powietrzu.

Ze sprawozdania *Journal Officiel* z dnia 30. zm. okazuje się, że wzgórza Montretout na południowo-zachodniej stronie Paryża nie są w ręku Prusaków, bez zajmują je Francuzi. Okoliczność to ważna, bo w takim razie łatwo będą mogli Francuzi demontować pruskie działa pod Sevres i St. Cloud bateryj.

Banki na wyspie Jersey wysłały już do Londynu około siedm milionów franków kilku zbiegłych tam „nieszczęśliwych wygnańców" bonapartystowskich. Donosząc o tem, drwią sobie Prusacy, że jeżeli „Francja zginęła, to przynajmniej bagaże jej uratowane,"

Telegramy „Gaz. Narodowej.",

Wiedeń dnia 12. października (pryw.) Pod Paryżem przyszło do krwawej bójki między Prusakami a Bawarami z powodu zatknięcia pruskiej chorągwi na zdobytych przez bawarskie wojska pozycjach. Jest wielu rannych i zabitych.

Wiedeń 12. października, wieczór (pr.) Dowiaduję się z autentycznego źródła, iż hrabia Beust wystąpi z propozycją, aby mocarstwa wystosowały zbiorową notę do Prus, żądającą, ażeby się co do zaboru ziem francuskich i wynagrodzenia kosztów wojennych Prusy poddały wyrokowi kongresu europejskiego.

Przybywający z obozu pruskiego opowiadają, iż Prusakom pod Paryżem brak coraz większy żywności czuć się daje.

Londyn 12. października *Daily Telegraph* zapewnia, że Burnside 8. b. m. opuścił główną kwaterę pruską, aby się widzieć z Favrem i zawiadomić go o woli Bismarka, dozwolenia wyborów w departamencie Sekwany,

Times piszą, iż Prusacy spalili świeżo 20 wsi i rozstrzelali 150 włościan za niedozwolony sposób wojowania.

Hamburg d. 12. października. *Hamburger Correspondent* zawiera wiadomość z Altony, iż dnia 11. października widziano flotę francuską 18 mil od Helgolandu. (Telegram z Dovru 12. donosił, że popłynęła w wschodnim kierunku; p. r.) Przestrzega więc władze wojskowe, aby usunęły znaki zewnętrzne u wejść do portów.

Wersal 11. października (urzędowe.) Bawarski korpus Tann i dywizje konnicy księcia Albrechta i hrabiego Stolberg pobiły 10. października nieprzyjacielską dywizję pod Artenay, wzięły 3 działa i 2.000 jeńców. Straty nasze około 110 ludzi. Nieprzyjaciel uciekał w pełnej rozsypce. Ściganie trwa dalej. Zajęcie miasta Orleans nastąpi wkrótce.

Dywizja konnicy z Palatynatu (Rheinbaiern) wyparła 4.000 gwardii ruchomej pod Cherizy na powrót za rzekę Eure, przyczem ta ostatnia poniosła znaczne straty. Pod Paryżem nic nowego.

Podbielski. (Wollfa biuro.)

Rzym 12. października. Przybył tu jenerał Lamarmora i wydał proklamację, w której podnosi rezultat plebiscytu jako ukoronowanie budowy narodowej; oświadcza, że wolą rządu jest, zostawić papieżowi nieograniczoną wolność w wykonywaniu przysługujących mu jako głowie kościoła praw. (Wied. biuro.)

Berlin 12. października. *Staatsanzeiger* rozpatrując położenie Niemców pod Paryżem w szańcach, do zaczepnej wojny urządzonych, pisze: Wojna musi w Paryżu się skończyć, pokój tam być podyktowanym. Przygotowania do ataku zabierają wiele czasu. Zadaniem Niemców w prowadzeniu wojny jest, wziąć Paryż przy jak najmniejszej stracie czasu i ludzi (tj. bombardowaniem, spaleniem i zburzeniem. p. r.) Trudna to rzecz, lecz ufność panuje, iż trudności usunąć się dadzą. (Wied. biuro.)

Berno 11. października. Dziennik *Bund* pisze w przeglądzie dziennym: Dalsze prowadzenie wojny zagraża Francji dotkliwemi stratami terytorjalnemi także w Afryce, gdyż podług wiadomości przez Tunis i Maltę z Algieru powstanie w pełnym tam jest rozwoju. Wybuchło powstanie na południowym wschodzie od prowincji Konstantyny między pokoleniem Uled Uadab. Przyłączyły się potem dalsze pokolenia większe na południu od Schott el Dscherid: Sluara Uled, Toru i Bets Amer. (Wollfa biuro.)

Petersburg 12. października. Wiadomości dziennika *Independance* o natychmiastowem powołaniu wszystkich urlopników, jest fałszywą. Całe dziennikarstwo jest pokojowo usposobione. (Nie powołano urlopników, lecz powołanych do ćwiczeń nie rozpuszczono; p. r.)

(Wied. biuro.)

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 12. października 1870.
godzina 1 min. 40 popołudniu.

Wiedeń. Akcje bankn franko-austr. 99.50. Akcje kredytowe węg. 76.—. Anglo-austrjac 217.25. Kolej Nadcis. 226.50. Akcje Karola Ludwika 236.50. Kolej siedmiogrodzka 167.—. Kolej połudn. 172.80. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 360.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 195.50. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 157.50. Północna 209.—. Kolej Rudolfa 163.—. Kolej węg.-wschodnia 89.— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.—. Losy 1854 r. 112.50 Usposobienie spokojne.

Przyjechali do Lwowa d. 11. października.

Hotel Żorża: Paweł Wagner z Wiednia, Tomasz Horodyski z Krogulca, Wincenty Rulikowski z Królestwa, Maksymilian Zatorski z Wańkowa, Maksymilian Mayer z Lyonu.

Hotel Langa: Rajmund Busch z Wiednia.

Hotel Angielski: Henryk Gostyński z Górnej Łąki, Karol Matkowski z Wiednia, Henryk Jurkiewiez z Wiśniowczyka, Feliks Michałowski z Krakowa, Franciszek Pöckh z Stołpina, Ludwik Żardecki z Roguźna.

Hotel Podolski: Jan Wnorowski z Daszowic.

Hotel Europejski: Henryk Janko z Hoszan, Ludwik Kruszyński z Moskwy, Jan Żurowski z Żurawna.

Lwów, z Izby handlowej dnia 11. października

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola Ludwika	236 25	237 00
„ Lwow.-Czern.-Jassy	196 00	197 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	111 30	113 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	72 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	80 25	81 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	00 00	00 00
Banku hipot. gal. 6%	70 75	71 40
Gal. zakł. kred. włość.	85 00	86 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	72 00	72 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 85	5 92
Dukat cesarski	5 88	5 95
Napoleondor	9 87	9 97
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 25	123 50
Wiedeń d. 11. październ.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	56 70	58 00
„ „ „ srebrem	66 30	66 40
Pożyczka ost. z r. 1839.	236 00	237 00

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	84 25	84 75
„ „ „ 1860	91 90	92 10
„ „ „ 1864	112 75	113 00
„ podatk. z r. 1864	97 00	97 50
Listy zastawne domen.	120 25	120 50
Oblig. indemniz. galic.	72 75	72 50
„ „ bukow.	71 00	72 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	218 50	219 00
Centralny bank	56 00	60 00
Kredytowy zakład	254 50	254 60
Franko-Austrjackie	99 80	100 00
Galic. dla handlu i przem.	00 00	00 00
Generalbank	74 00	74 50
Hipoteczny bank galicyjski	107 50	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	709 00	711 50
Vereinsbank	91 00	91 75
Akcje przemysłowe.		
Budowniez. Towarz. austr.	56 00	56 25
Borysł. Petrol. Comp.	60 00	65 00
Forstpr. Hand. Gesell.	20 50	21 75
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	167 75	168 25
Karola Ludwika	236 50	237 00
Północna Ferdynanda	2090 00	2095 00
Franciszka Józefa	188 50	189 00

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	196 00	196 55
Rudolfa	163 00	163 50
Siedmiogrodzka	167 50	167 50
Staatsbahn	381 50	382 50
Południowa	173 00	173 72
Tramway wied.	157 00	157 25
Żupkowska	157 00	157 50
Węgierska północna	000 00	000 00
„ wschodnia	89 00	89 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 50	88 00
Bank włościańsk. galicyjski	84 50	85 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	71 00	71 75
„ „ „ „ 5%	79 30	80 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 75	98 00
Bank nar. austr. 5% w. a.	93 15	93 30
Bodencredit w srebrze 5%	106 50	107 00
Bodencredit w. a 5%	88 00	88 05
Kol obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	89 00	89 25
Ferdynanda północna	103 50	104 00
Karola Ludwika dawn.	102 00	102 50
„ „ z r. 1867	99 00	100 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92 50	93 00
„ „ „ z III. em.	91 00	91 50
Rudolfa.	90 00	90 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	90 00	90 50
Południowej kolei	111 00	111 50
Państwowej kolei	135 00	136 00
(10% podat. prct. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 50	93 00
Elżbiety nowa	99 00	99 50
(10% podat., prct. w. a)		
Elżbiety dawne	91 50	92 0
Ferdynanda półnoen. m. k.	89 00	90 00
„ „ w. a.	00 00	00 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	156 00	156 50
„ Rudolfa	14 00	16 00
„ Stanisławowkie	23 00	26 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 80	91 90
Paryż 100 frank.	48 75	49 00
Londyn 10 ft. szter.	124 40	125 60
Frankf. 100 zł ol. w p. N.	104 00	104 25

KELLER & ALT in Wien.

Keller & Alt in Wien. Keller & Alt in Wien.

Piękne futro dla miasta złr. 45.	Wytworne ubranie mężkie zdumiewająco tanie u	Dobrze watowana suknia zimowa złr. 18.
Prawdziwe siedmiogrodz. futro do podróży z lamówką szopów złr. 40.	**Kellera i Alta** Wiedener Hauptstrasse Nr. 11 naprzeciw Freihause, róg Paniglgasse. Cenniki franko. Suknie, które się nie podobają będą napowrót przyjęte.	Bardzo przednia suknia zimowa eleganckiego fasonu złr. 30.

☞ Ponieważ każdą suknię, która się nie podoba na powrót przyjmujemy, zaręczamy za rzetelną i sumienną obsługę.

Keller i Alt,
krawcy i posiadacze medalu państwowego.

4016 3—?

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11.

Najprzedniejszą

Czekoladę zdrowia

(homeopatyczną) równie i waniliową ze słynnej fabryki

Ph: Suchard w Neuchatel

otrzymują na składzie i polecają:

Markiewicz i Wojczyński

1-2 we Lwowie w rynku pod l. 161

BIURO

Informacyjno-nauczycielskie

Heleny Nowoleckiej

w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 389 wprost Saskiego placu I. piętro.

Powyższa firma istnieje od lat 17. przy ulicy Krakowskie Przedmieście, została obecnie przeniesioną, jak powyższy adres wskazuje. Pośrednicząc od lat tylu w wyborze odpowiednich nauczycieli i nauczycielek, wspierana dokładną znajomością zawodu pedagogicznego, a co raz większem doświadczeniem, Firma ta zdołała sobie zjednać powszechne zaufanie, która to polecając nadal względom Szanownej Publiczności, oświadcza zarazem, iż wszelkie tego tylko rodzaju zlecenia przyjmuje i załatwia. Nadto nadmienia, że osoby pracujące w tym zawodzie, tak Polki z wyższem wykształceniem i talentem, jak również i Cudzoziemki zgłaszać się raczą do powyższego biura, bądź osobiście bądź korespondencyą, a niezawodnie otrzymają odpowiednie swym zdolnościom miejsce. **Niemniej zawiadamia, iż wakują posady prywatne dla nauczycieli i nauczycielek w królestwie Polskiem, a mianowicie na obecną chwilę, żądani są Francuzi Francuzki, którzy niezwłocznie zgłosić się mogą** przez korespondencyę dla otrzymania bliższych objaśnień i zamówień; wszelka zas korespondencja winna być frankowaną. 4017 2—3

Helena Nowolecka.



Mąka ta sporządzona podług przepisu, jest wyśmienitem pożywieniem dla osób starszych, słabowitych cierpiących na niestrawność i osłabiony żołądek; niemniej dla osób szczupłej budowy, cierpiących rekonwalescentów, którym użycie zwykłego pokarmu jest wzbronione: dla osłabionych przez ubytek krwi, lub nadużycie środków czyszczących; szczególnie zaś dla dzieci słabowitych i prędko rosnących.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie **80 cnt.** za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany

STOMATICON, Woda do ust

Dr. Brunna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia zranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.

Cena flakoniku **88** cnt.

Likier żołądkowy

Dra Krombholza.

Likier ten, przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera naj zbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. Cena flakonika 52 cnt.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych **we Lwowie** u **K. Schubutha** przy ul. Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha, Berlinera i J. Piepesa.**

W Białej u P. Knausa, **w Bochni** u B. Fadenhechta, **w Czerniowcach** u u T. Zacharjasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I. Bojana, **w Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, **w Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i Spółki **w Tarnopolu** u W. Stachiewicza, i W. M. Wielogorskiego. **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J Kodrębskiego i Spółki. 3942 9—12

Szatkownice do kapusty

od 2 do 5 noży

wagi decymalne,

sieczkarnie amerykańskie,

pługi á la Zugmajer i ruchadła,

noże do sieczkarń,

łańcuchy i inne wyroby, poleca handel towarów żelaznych pod firmą:

Cybulski i Weber

4049 1—2 we Lwowie

Dom

jednopiątrowy z murowaną stajnią i ogrodem obejmującym $2\frac{1}{4}$ morga, we Lwowie jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w sklepie L. Sroczyńskiego ulica Nowa pod l. 15 m. gdzie skład herbaty. 3—3

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z kopahu, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością większą jak inne ilość KOPAHU. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na przedmieściu St. Denis Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także WIZYKATORJE ALBESPEYRES, — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece Michała Kullaka. 2302 17—20

Zmiana lokalu

Dla dogodności licznych swych pacjentów, **dentysta N. Lateiner** zmienił dotychczasowe swe pomieszkanie i od 1. lipca przyjmuje osoby, żądające jego pomocy w nowym swym lokalu przy ulicy Nowej pod Nr. 288, w kamienicy p. Mikolińskiego, dawniej Chrstianiego. 1362 3—?



Skład fabryczny towarów piankowych

KAROLA KOBER

w Wiedniu Kärntnerstrasse Nr. 34,

poleca swój obfity skład prawdziwych fajek piankowych, oprawne w srebro chińskie od 1 złr. do 6 złr., oprawne w prawdziwe srebro próby 13. od 5 złr do 25 złr., prawdziwe piankowe cygarniczki i fajeczki z cybuszkami drewnianemi i bursztynowemi od 10 cnt. do 1 złr.

Takowe lepsze wyrzynane lub nie wyrzynane z cybuszkami z kości słoniowej lub z bursztynu w pudełkach od 1.50 do 10 złr. Fajki (tsibuk) z cybuchami z prawdziwej tureckiej lub badeńskiej wiszni i prawdziwe piankowe pipki od złr. 1.50 do 50. Najnowsze pudełko zawierające przyrząd do zapalania, jedna lub dwie cygarniczki z bursztynkiem od złr. 1.50 do 3 złr. 4009 2—12

Oprócz tego wielki wybór przyborów do palenia i towarów tokarskich. Zlecenia załatwiają się jak najrychlej i po tanich cenach za zaliczką pocztową. Cenniki i wzory bezpłatnie.

DOM J. P. CAUVIN.

A. MARINIER aptekarz 1. klasy sukcessor, 55 na bulwarze Sebastopolskim w Paryżu

PIGUŁKI ROSLINNE p. CAUVINA

jeden z najlepszych środków czyszczących, nie utrudzają żołądka, łatwe do zażycia, nie wymagają ani zachowania dyety, ani żadnych napoi. Jako środek czyszczący należy je brać idąc spać, jako środek przeczyszczający i chłodzący przy jedzeniu (Szczegóły użycia w prospekcie w polskim języku).

NOWE SPECJALNE ŚRODKI p. A. MARINIER w Paryżu. SPRYCOWANIE A. MARINIER

ze soli roślinnych leczy szybko i radykalnie choroby udzielające się, **rzeżączki, blenoragije nawet zadawnione, białe upławy,** itd. wyborny środek hygieniczny i zapobiegający i leczący (Zobaczyć prospekt w polskim języku).

COLLYRE A. MARINIER niezawodny **środek na zapalenie oczu i powiek** tak pospolitych w naszym kraju.

Preparacjom tym nadana została forma tabliczki która pozwala mieć je zawsze przy sobie, są one podzielone na dozy stopniowe, z których można otrzymać w miarę potrzeby taką ilość płynu jaka będzie potrzebna.

Szprycka-Filtr objętości niewiększej od zegarka, służy w miarę potrzeby i za filtr dla oczyszczenia płynu przygotowanego i za sprycke



FUTERALIKI p. A. MARINIER

objętości porte-monetu zamykają środki narzędzia tak do przemywania oczu, powiek jak i do sprycowania służące.

Skład w Krakowie w aptece pp. Trauczyńskiego; Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzos; w Rzeszowie w aptece p. Szaitra; w Poznaniu w aptekach Dr. Mankiewicza i Elsnera. 2512 12—24

Skład główny

Nafta Nafta

Przemyskie Towarzystwo

Rafinerji nafty i parafiny

Uwiadamia szanowną Publiczność że weszedłszy w stosunki z domem handlowym

Karol Fr. Popowicz

w Buczaczu

urządziło u tegoż pana wyłączny skład nafty dla Obwodów Stanisławowskiego Brzeżańskiego, Czortkowskiego i Tarnopolskiego w następujących gatunkach:

I. sorta nafta krzyształowa biała:
II. „ nafta biała merkantil
III. „ „ zwykła żółtawa

Ze względu na tanność i jakość nafty polecamy skład ten szanownej Publiczności. 3788 4—4

Nafta



WODY VICHY.

Znane i doświadczone w wielu ciężkich słabościach, okazały zadziwiającą skuteczność. Są one alkaliczne i gazowe. Łatwe do zażycia, rozprowadzone bywają przez cyrkulację krwi do wszystkich organów i tkanek ciała, które lekko lub mocniej pobudzają, stosownie do potrzeby i jako skutek bezpośredni takowego; przywracają energię żywotności tkanek ciała i błon śluzowych, a tym sposobem sprawiają **ogólne wzmocnienie.**

WODY VICHY używają się z pomyślnym skutkiem przeciw zubożeniu krwi, bladaczce, upławom, mozolnemu powrotowi do zdrowia (źródło **MES DAMES,**) w słabościach organów trawienia, zamuleniu wątroby i śledziony, zatwardzeniach wnętrznościowych, tworzeniu się zwiru żółciowego w ciele, przeciw kamieniowi, gastralgiom, dyspepsjom (źródło **GRANDE GRILLE i HOPITAL,**) przeciw boleściom krzyża, pęcherza, podagrze, diabetis, odpływowi materyi białkowych (źródło **CELESTINS i HAUTERIVE**).

Wzór kapsułki osadzonej na szyjce każdej butelki Vichy.



Jest bardzo ważne, aby źródło każde stosowano do właściwych chorób, stylków Vichy albowiem woda z jednego źródła przepisana specjalnie na jaką słabość, nie może być w innej chorobie, może się stać szkodliwą. Prócz tego doświadczenie wykazało, że użycie źródeł zmienne i konstytucyi i dlatego niezbędnem jest zasięgać rady lekarzy co do wyboru źródeł.



PASTYLKI ułatwiające trawienie ze soli naturalnych Vichy.

SOLE do przygotowania kąpieli VICHY w domu, wytworzone ze źródeł rządowych pod nadzorem rządowym.

Wystrzegać się należy użycia sztucznych wód Vichy zamiast naturalnych. Prosimy czytać autorów o tych wodach, sztuczne Wody Vichy psują żołądek, zamiast go wzmacniać i leczyć.

Administracja centralna kompanii dzierżawców źródeł mineralnych Vichy w Paryżu, 22 Boulevard Montmartre; we Lwowie apteka p. Piotra Mikolasza, u J. F. Kleina Wwy, Schubutha i E Mendrochowitza 2307 10—10

Zarobek uboczny!

Poszukuje się we wszystkich miastach **Austrji i Węgier** ludzi na których się spuścić można i którzy byliby gotowi do roznoszenia kartek od domu do domu.

Ubiegający się o to zechca się zgłosić franko do „**von Orlice w Berlinie** Wilhelmstrasse 129" podając cenę jaką żądają od roznoszenia 1000 kartek.

Niezbędnie potrzebny

Zapas.

Zwłoka w użyciu grozi

śmiercią

Radykalny i roślinny sposób

przeciw

wściekliźnie

dla ludzi, i osobno dla zwierząt

A. Patkiewicza.

Trwałość niezawodnej skuteczności tegoż w przeciągu 30 lat wypróbowanego środka jest 5 letnia. **Cena 2 złr. wal. austr.** 4026 1—6

Przy zamówieniach gminnych lub szpitalnych odstępuje się stosowny rabat.

Główny skład pod firmą:

A Wielkopolski

l. 44 plac św. Ducha we Lwowie.

Uwiadomienie

dla handlujących suknem, dla mężkich i damskich krawców.

$\frac{7}{4}$ szerok. czarne, granatowe i siwy palmerston łok. 1 złr. 50 c. do 2 złr. 50 c.
$\frac{7}{4}$ szer. Rattin we wszystkich kolorach łok. 1 złr. 30 cnt. do 1 złr. 80 cnt.
$\frac{7}{4}$ szer. siwy Velour łok. 90 cnt.
$\frac{7}{4}$ szer. styryjski Loden we wszystkich kolorach łok. 40 cnt.
$\frac{6}{4}$ szer. czarny włoski Cloth łok. 90 cnt.
$\frac{6}{4}$ szer. włoski Cloth we wszyst. kol. 1 zł. 10 c.

Stebnowany Cloth, czarny i jednokolorowy. Damskie jopki (towar zimowy) tak w wielkich jak i małych partjach tuzin złr. 18, 30, 36, poleca **Tuch- und Schafwollwaaren Niederlage Michael Cohn, Wien, Fleischermarkt I.**

Wzory rozsyłają się na żądanie franko Zlecenia uskuteczniają się rychło za zaliczką pocztową. 3736 5—6

Przeciw zanieczyszczeniu krwi i wielu innym słabościom zalecają się

Boldta

prawdziwe

Amerykańskie Pigułki roślinne,

(American's Patent)

sławne przez 6. letnie doświadczenie jako prawdziwe

Pigułki zdrowia

Takowe **usuwają** złe soki, ostrości, zaflegmienia, **czyszczą** krew, żołądek, żółć i płuca. Niszczą złe skutki metalicznych i innych złych lekarstw i t. p. Bliższe szczegóły w przepisie użycia.

Pewność i prawdziwość gwarantuje stempel firmy: **Droguerie Ant. Herm. Boldt, Geneve, (Suisse).**

Pudełko 3 franki czyli 1 złr. 50 ct. za opakowanie 20 ct.

We Lwowie nabyć można w aptece pod „srebrnym orłem" Zygmunta Ruckera. 3999 2—12

ASTMY. *Duszność, chrypka, katary zadawnione* i wszelkie cierpienia kanałów odpechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek antiastmatycznych p. *dr. Levasseur*, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. 3882 1 ?

Dostać można we **Lwowie** w aptece p **Piotra Mikolascha**, w **Krakowie** w aptece p. J. Tranczynskiego, w **Brodach** u p. M. Kullaka

Dla rodziców.

Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło mi się usunąć chorobę robakową której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą środku powszechnie znanego p. n.

CZEKOLADY NA ROBAKI

Przepis użycia jest przy opakowaniu za każdej kartce umieszczony.

Cena jednej sztuki 20 ct. U mnie bezpośrednio kosztuje 6 sztuk 1 złr, i można sprowadzać za pobraniem pocztowem.

August Kröczer, m. p aptekarz w Tokaju.

We Lwowie dostanie w aptece *Zygmunta Rukera* pod srebrnym orłem i w aptece p. *Ad. Berlinera.* 3933 1—?

☞ **Do uwzględnienia** ☜

dla kupców i handlarzy jarmarcznych,

handlujących norymberskiemi towarami galanteryjnemi i zabawkami.

Od kilkunastu lat wprowadzona przezemnie w handlu **sprzedaż kompletnych gatunków zabawek dziecinnych i towarów norymberskich,** następcza sposobność najmniejszemu kupcowi za **nieznaczną cenę,** utrzymywać na składzie towary powyżej wspomnione.

W zeszłym roku przed Bożem narodzeniem byłem tak dalece zamówieniami zajęty, że takowe tylko w części załatwić mogłem, żeby tedy zaspokoić moich P. T. odbiorców, upraszam o wczesne zamówienia.

Sortiments na Boże Narodzenie 1870.

Sort. 1.	Skrzynia zawierająca 24 gatunków zabawek w rozmaitych gatunkach podług spisu	30 złr.	wraz z skrzynią i opakowaniem.
Sort. 2.	Skrzynia zawierająca zabawki większego gatunku z pięknem wykończeniem wedle spisu	60 „	
Sort. 3.	Skrzynia zawierająca zbiór towarów ze skóry, bronzu, alabastru i sydrolitu około 25 sztuk	30 „	
Sort. 4.	Skrzynia zawierająca wszystkie 3 gatunki powyższe	100 „	

Zbiory te są ułożone **bardzo gustownie,** skrzynia i opakowanie bezpłatnie, a na żądanie mogą być wcześniej udzielone spisy bezpłatnie.

Zamówienia wysyłają się za pobraniem pocztowem.

B. Morgenstern

Galanterie- Nürnberger- & Spielwaaren en gros Geschäft,

2947 2—6 **Wien, Stadt** Laszenhof **Nr. 1.**

Wielki wybór

MATERYJ WEŁNIANYCH

najnowszej mody na ubrania jesienne i zimowe mężkie,

na damskie płaszcze, paletoty, żakiety i t. d. poleca

po najumiarkowańszych cenach

handel sukna i wyrobów wełnianych

FOULD i WONSCH

we Lwowie

Niższa Karola Ludwika ulica pod l. 132 obok cukierni p. L. Rothlendera. 4026 2—3

HANDEL KORZENNY

B. SEKLERA

we Lwowie ulica Wałowa pod l. 288 m.

otrzymuje co dzień świeże przesyłki

WINOGRON

z Fslau i Węgier

Föslawskie znane z dobroci do kuracji funt po 32 cnt.
„ w całych koszach „ po 30 cnt.
Węgierskie „ „ 25 cnt.
„ w całych koszach „ „ 22 cnt.

Wszelkie posyłki na prowincją odsyłają się jak najspieszniej w każdej ilości za zaliczką pocztową nie licząc nic za opakowanie. 3978 6—6

CENNIK

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,

Piotra Mikolascha

we Lwowie. 3907 1—?

Dra. Lutzego w Köthen:			
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8 złr.	— ct	
„ „ 60 „ „ „ „ „	12 „	— „	
„ „ 80 „ „ „ „ „	15 „	— „	
„ „ 144 „ „ „ „ „	24 „	— „	
„ „ 60 „ „ „ „ „ rezerwowa	25 „	— „	
„ „ 24 „ „ „ „ „	12 „	— „	
„ na anginę z brrożurką	2 „	— „	
„ od bolu zębów	2 „	50 „	
„ „ cholery	2 „	— „	
Dra. F. A. Günthera w Langensalza:			
Apetczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23 „	— „	
„ „ 30 „ „ „ „ „	18 „	50 „	
„ „ 60 „ „ „ „ „	11 „	50 „	
„ „ 48 „ „ „ „ „	8 „	50 „	
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10 „	50 „	
„ „ 80 „ „ „ „	9 „	— „	
„ „ 60 „ „ „ „	6 „	— „	
„ „ 44 „ „ „ „ kieszunkowa	6 „	50 „	
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:			
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30 „	— „	
„ „ 80 „ „ „ „ „	22 „	50 „	
„ „ 60 „ „ „ „ „	18 „	— „	
„ „ 40 „ „ „ „ „	12 „	— „	
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:			
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5 „	— „	
„ „ 40 „ „ „ „ „	7 „	50 „	
„ „ 60 „ „ „ „ „	10 „	50 „	
„ „ 80 „ „ „ „ „	10 „	— „	
„ „ 120 „ „ „ „ „	20 „	— „	
„ „ 160 „ „ „ „ „	25 „	— „	
„ „ 180 „ „ „ „ „	28 „	— „	
„ „ 240 „ „ „ „ „	35 „	— „	
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6 „	— „	
„ „ 40 „ „ „ „ „	10 „	— „	
„ „ 60 „ „ „ „ „	13 „	— „	
„ „ 80 „ „ „ „ „	16 „	— „	
Każdy środek pojedynczo	— „	18 „	

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych.

Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego		— złr.	50 ct.
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej	flasz.	1 „	— „
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego	paczka	— „	— „
„ „ z żołędzi	$\frac{1}{4}$ funtowa	— „	— „
Czekolada homeopatyczna	funt	1 „	— „
Cukier mleczny	„	2 „	— „
Maczek homeopatyczny	„	2 „	— „
Opłatki homepatyczne	„	— „	— „
Spirytus homeopatyczny	„	2 „	— „

DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim 4 złr.
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego 5 „
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 „

Wetorynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie 2 „

Zupełna stagnacja, jaka nastąpiła od pewnego czasu na giełdzie, jest nieznaczna, jednakowoż **zaufanie** powraca na nowo, **gotówka** jest pod dostatkiem, **rzetelne** papiery są poszukiwane i płacą się zawsze wyżej, jednem słowem, zdaje się, że przyszła ta chwila do rozpoczęcia ze skutkiem nowych operacyj, kto chce przeto skorzystać ze sprzyjającej chwili, niechaj się uda do

Kantoru dla interesów giełdowych

niżej podpisanego, gdzie każdy nawet za wkładką 100 do 200 złr. z ruchu kursów skorzystać może.

Programy bezpłatnie, objaśnienia udzielają się z wszelką gotowością.

Carl Stein,

3904 31—39 **Comptoir für Börsengeschäfte, Wien, I., Tiefer Graben Nr. 17.**

Wydawca: Teofil Szemski. Właściciel i redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby,